Rok IV. Warszawa, Czerwiec 1929. № 6.

RUCH LITERACKI

DZIESIĘĆ ZESZYTÓW, WYDAWANYCH CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA, TWORZY TOM

REDAKTOR Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY GEBETHNER i WOLFF

DANTEJSKI CHARAKTER „PSALMU DOBREJ WOLI"

Zapowiedź i przestroga, udzielone Młodzieńcowi przez Dantego u kresu wędrówki po piekle i czyśccu ziemskim („Sen"), odwołują się do sił moralnych narodu, do wiary, miłości i woli. Woli świętej, wiodącej ku zmartwychstaniu, przeciwstawia tu Dante te błędne dążenia ludzkie, które oddalają od Boga, wiodąc w nicość. Motywuje równocześnie całą ważność takiego układu życia w słowach: „bo do tyla was uszanował Pan, stwórca wasz, że wolno wam z Nim staczać bój i złem waszem zwyciężać Go". Na podłożu wolności wewnętrznej dokonać się ma walka między pychą a pokorą, złem a dobrem. — Wieczność lub nicość — oto dwie alternatywy dla świata. Ostateczny rezultat zwycięstwa dobrej woli — to droga do ziemskiego nieba. Źródło jedyne, odnawiające życie bije z dusz ludzkich. Wykład ten nie jest kompletnem ujęciem nauki Dantego o warunkach odkupienia grzesznej ludzkości, nie jest także ścisłem omówieniem nauki o cnocie i grzechu, którą głosiła „Boska Komedja". Gdy według Dantego najwięksi przestępcy zachowają w zaświecie swój byt duchowy a niejednokrotnie także atrybut wielkości, Krasiński po prostu odbiera im duszę. Pogrążenie w nicości tych, co się skalali odstępstwem, co wzgardzili prawem bożem, jest wyolbrzymieniem słów Boskiej Komedji o zatarciu w duszy grzesznego człowieka bożego wizerunku. Dante, przemawiający do Polaka, wyrokujący o sprawach Polski, zbawiającej siebie i świat przez wysiłek miłości i woli jest częściowo tylko zgodny z autorem Boskiej Komedji. Krasiński uczynił go świadkiem tragedji polskiej, wspólnikiem własnych przeczuć i przekonań. Obdarzył go własną koncepcją nicości jako kresu zła, które samo siebie znosi.

Pełniejsze ujęcie tych zasad z tem samem uzupełnieniem dał poeta polski w Psalmie Dobrej Woli.

Jako modlitwa i wykład tajemnic wiary, którym towarzyszą wizje pokus piekielnych i wznoszącej się ku niebu Bogurodzicy, jest Psalm Krasińskiego kompozycją w stylu dantejskim. Jest nią nie tylko przez związek tych trzech elementów. Cały wywód teologiczny i najistotniejsza podstawa modlitwy świadczą o głębokiem wrażeniu, jakie wywarła na poecie polskim lektura Czyśćca i Raju. Parafraza Modlitwy Pańskiej (Czyściec, p. XI), modlitwa św. Bernarda do Matki Boskiej (Raj, p. XXXIII), echa psalmów dawidowych, rozbrzmiewające z ust tych, co bliscy są zba-

wienia, akty wiary i argumenty, nadające im śpiżowe kształty dogmatów — oto sfera Boskiej Komedji, z którą spokrewnił się duch poety w dobie pisania Psalmu.

Tytuł utworu zwraca myśl naszą ku tej woli, którą Dante nazywa dobrą przez jej związek z wolą Boga, ku woli duchów zbawionych i aniołów, tłumaczących czem jest w istocie swej byt niebieski:

Raczej jest formą naszej szczęśliwości
Biec, kędy boża wrodzi nas potęga,
Z wolą się bożą skupiać do jedności.

Ilu nas tu jest, od kręga do kręga
Duch żaden na chęć inną się nie poda,
A Pan je wszystkie w swoję wolę wprzęga [1].

O dobrą wolę w takiem właśnie znaczeniu modli się wraz z narodem swym dla niego i dla siebie Krasiński, widząc w niej warunek zbawienia i zmartwychwstania.

Dante w wędrówkach zaziemskich zdobywa pewność, że najdroższym skarbem, dumą człowieka, drogą, wiodącą go ku zasłudze, jest możność wolnego wyboru.

Wyjaśniają mu ten przywilej ludzi duchy niebieskie, przecząc niewolniczej zależności doli ziemskiej od obrotu gwiazd.

Gdyby tak było, brakby wam ozdoby
Swobodnej woli, brakby z tego względu
Za cnotę szczęścia, a za grzech żałoby [2].

Stwórca mógł ze skarbów swoich udzielić człowiekowi daru przebaczenia, jałmużny. Nie uczynił tego. Powołując człowieka do walki ze złem, do olbrzymiego wysiłku woli uszanował go i wywyższył, a przez to:

Człeku hojniejszą uczynił ofiarę,
Aby go dźwignął i znowu wanielił,
Niż gdyby z łaski odpuścił mu karę [3].

---

[1] Dante Alighieri. Boska Komedja, przełożył Edward Porębowicz, wyd. nowe, przerobione. Warszawa, Gebethner i Wolff, r. 1909, Raj. p. III str. 497.
Dante Alighieri. Tutte le Opere, nuovamente rivedute nel testo dal D. E. Moore. Oxford, 1904, p. 107.

Anzi è formale ad esto beato esse
Tenersi dentro alla divina voglia,
Per che'una fansi nostre voglie stesse.

Si che come noi sem di soglia in soglia
Per questo regno, a tutto il regno piace,
Com allo re ch'a suo voler ne invoglia.

[2] Dante... przetł. Porębowicz, Czyściec, p. XVI w. 70 i nast., str. 329.
Dante Alighieri. Tutte le opere... p. 75.

Se così fosse, in voi fora distrutto
Libero arbitrio, e non fora giustizia,
Per ben letizia, e per male aver lutto.

[3] Dante... przeł. Porębowicz, Raj, p. VII w. 115 i nast., str. 517.
Dante... Tutte le Opere... p. 113.

Chè più largo fu Dio a dar sè stesso,
A far l'uom sufficiente a rilevarsi,
Che s'egli avesse sol da sè dimesso.

Krasiński przejął się do głębi wagą i wzniosłością tego prawa, ogłosił je jako triumf człowieka, w słowach płynących z wdzięcznego serca ku Stwórcy:

Lecz wolną wolę musiałeś zostawić; —
Ty bez nas samych nie możesz nas zbawić!
Boś tak ugodnił wysoko człowieka...

Duchy czyste, odsłaniając Dantemu widzenie błędów i ułomności ziemskich dowodzą mu, że czyny ludzkie nie mają wystarczającej mocy dla zmazania winy pierworodnej. Tylko pomoc Boga dźwignąć może ludzkość upadłą z niewoli grzechu. Ale udział łaski bożej w tej sprawie zależny jest najściślej od woli i zasługi człowieka.

Aniołowie poddali się w pokorze jej działaniu,

Więc też źrenica ich dzielna się stała
Zasługą własną oraz łaską bożą,
A wola wzrosła i pełna i stała [1].

Temuż prawu podlega ród ludzki, bo „łaska boska na stworzenia spływa w miarę jak ku niej swe serca otworzę". (Raj, p. XXIX, w. 65, 6).

Krasiński, jak Dante, działanie łaski widzi w umacnianiu sił duchowych, w oczyszczaniu sumień. W modlitwie swej powołuje się na zasługi rycerzy polskich, walczących w obronie Krzyża, na czyste chęci Polaków, dające im prawo do pomocy bożej.

Niepokojące pytanie o znaczeniu męki krzyżowej Chrystusa w dziele odkupienia ludzkości, pytanie: dlaczego cierpiał niewinny, uznaje Boska Komedja za jedną z niedostępnych przeciętności ludzkiej tajemnic. Zrozumie ją ten tylko, kto rozgorzał najdoskonalszą miłością ku Stwórcy. W miłości takiej ginie wszelka zawiłość tajemnicy i wszelki niepokój (Raj, p. VII.)

Krasiński nie roztrząsa samego problemu, ale w porywie pokornej, serdecznej modlitwy woła, że męka odkupiająca, którą znosi naród, to szczególny dar Pana, że najczystszy żywot godnym jest krzyża. Dziękuje za łaskę cierpienia, którą Stwórca obdarzył Polskę.

Pomoc Boga nie zabezpiecza ani ludzi ani aniołów przed upadkiem. O wspólnych im niebezpieczeństwach mówi Dante, wspominając odwrócone od Boga duchy (Raj, p. XXIX.). Krasiński podobnie uwydatnia możliwość zagłady tych co zgrzeszą i w grzechu utracą boże podobieństwo. Grozi to tembardziej ludziom, że „Aniołów nawet przepadły mirjady"!

Grozę pokus, szturmujących do dusz ludzkich, maluje Krasiński w obrazie piętrzącej się z głębin przepaści topieli, w której fale sięgają przestrzeni międzyplanetarnych. Topiel siwa, w pasach z czerwoności przez swą straszliwą potęgę i koloryt przypomina żywioły i barwy Piekła.

---

[1] Dante Alighieri... tłum. Porębowicz, Raj XXIX, str. 624. 6.
Dante Alighieri. — Tutte le Opere. p. 146.

Perchè le viste lor furo esaltate
Con Grazia illuminante, e con lor merto,
Si ch'hanno piena e ferma volontate.

E non voglio che dubbi ma sie certo,
Che ricever la grazia è meritario,
Secondo che l'affetto gli è aperto,

Sprawę zbawienia duszy Dantego powierza św. Bernard w końcowej modlitwie poematu opiece Marji, jako tej, która prośby ludzkie zanosi przed oblicze Boga. Nieodzowność pośrednictwa Matki bożej wyraża święty w słowach:

Pani, tej jesteś mocy i szczodroty,
Że kto chcąc łaski, do cię nie ucieka,
Taki bez skrzydeł waży się na loty. [1]

Krasiński w błagalnej modlitwie o zbawienie narodu ucieka się także do orędownictwa Najświętszej Panny, której postać, wznoszącą się ku niebu wśród gwiazd i dróg mlecznych, w otoczeniu duchów zbawionych przywodzi na pamięć wizje mistyczne Czyśćca i Raju.

Tak wielostronnie i tak głęboko przeżył i przemyślał Krasiński żarliwe modlitwy i natchnione wywody teologiczne Dantego, że stały mu się one fundamentem i rusztowaniem Psalmu, ułatwiając wyzwolenie uczuć, krystalizację idei.

Przeszłość i teraźniejszość narodu, jego prawa, zasługi, nadzieje rozbłysły w jasności wiary i wiedzy Boskiej Komedji.

Nie zagłuszył poemat włoski samorodnego artyzmu Psalmu, nie zniewolił jego stylu. Przeciwnie. Uwydatnił istotne wartości poezji Krasińskiego dzięki jednoczącej powadze nastroju, koncentracji myśli, umocnieniu wiary.

Warszawa. *Zofja Szmydtowa.*

SŁOWACKI I HEINE

KONCEPCJA LUTRA U OBU POETÓW

Problem nadświadomej twórczości zbiorowej znajduje się na pograniczu wiedzy o literaturze i filozofji, ściśle rzecz biorąc, nawet metafizyki. Stwarzanie dzieł o motywach podobnych tam, gdzie nauka nie może, choć usiłuje, odkryć istnienia zależności faktycznych, jest zjawiskiem niewytłumaczonem, lecz częstem w twórczości kultury literackiej. Jest rzeczą stwierdzoną, że motywy bajek i legend są u rozmaitych ludów prawie że takie same. Wyjaśnienia są różne, ale niewystarczające; ciągle otwartą jest dyskusja w tej sprawie. Toczy się ona zasadniczo w dwu kierunkach: w kierunku biologicznego oraz metafizycznego sposobu wyjaśnienia zjawiska podobieństwa motywów w niezależnej twórczości literackiej. A zatem, genezę tego zjawiska upatruje się w działaniu wyobraźni snów i mar, wyobraźni, której konstrukcja jest istotnie biologiczna i tem samem nie sprowadza większych różnic między poszczególnemi jednostkami. Inne, metafizyczne, wyjaśnienie niezależnej, lecz podobnej twórczości

[1] Dante Alighieri... przeł. Porębowicz, Raj, p. XXXIII. str. 644. Dante Alighieri. Tutte le Opere... p. 151.

Donna, sei tanto grande e tanto vali,
Che qual vuol grazia ed a te non ricorre,
Sua disianza vuol volar senz ali.

motywów obraca się dokoła faktu działania i istnienia pozaosobistego ciała astralnego. W naukowy sposób przyczyn objaśnić nie można. Podaje się tylko fakty w tej zaobserwowanej dziedzinie do wierzenia. Oto jeden: podobieństwo koncepcji wystąpienia Lutra u Słowackiego i Heinego. Najpierw niech oryginalne teksty przemówią, potem parę słów wyjaśnień historyczno-literackich.

SŁOWACKI: ODA DO WOLNOŚCI.

Niegdyś Europa cała
Była gotyckim kościołem:
Wiara kolumny związała,
Gmach niebo roztrącał czołem...
  Drżącym od starości głosem
  Starzec, pochylony laty,
  Trząsł dumnych mocarzy losem,
  Zaglądał w królów siedziby —
  Zaledwo promyk oświaty
  Przez ubarwione gmachu
    [przedzierał się szyby.
Jakiś mnich stanął u proga.
Kornej nie uchylił głowy,
Walczył słowami Boga
I wzgardził świętemi kary.
Upadł gmach, zachwiany
    [słowy —
Błysnęły światła promienie...
Pierwsze wolności westchnienie
Było i westchnieniem wiary.

HEINE: DEUTSCHLAND cap. IV.

Doch siehe! dort im Mondenschein
Den kolossalen Gesellen!
Er ragt verteufelt schwarz empor,
Das ist der Dom von Köllen.
Er sollte des Geistes Bastille sein
Und die listige Römlinge dachten:
„In diesem Riesenkerker wird
Die deutsche Vernunft
    [verschmachten!"

  Da kam der Luther, und er hat
  Sein grosses Halt! gesprochen —
  Seit jenem Tage blieb der Bau
  Des Domes unterbrochen.
  Er ward nich vollendet — und das
    [ist gut
  Den eben die Nichtvollendung
  Macht ihn zum Denkmal von
    [Deutschlands Kraft
  Und protestantischer Sendung.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że różnica czasu powstania utworu Słowackiego i Heinego jest znaczna. „Oda do wolności" Słowackiego powstała w r. 1830; „Deutschland, Ein Wintermärchen" Heinego zaś w w r. 1844. Następnie brak jest wszelkich podstaw do twierdzenia, że Słowackiego i Heinego łączyły węzły jakiejś konwencjonalnej choćby znajomości. Heine był postacią, która mogła Słowackiego zainteresować. Autor „Beniowskiego", który w listach do matki opowiadał szczegółowo o trybie swego życia, a m. in. o znajomościach zawartych, o Heinem nie czyni najmniejszej wzmianki. I naodwrót, Heine, mimo że interesował się Polską (por. „Ueber Polen" Sämtliche Werke, tom VII, s. 188 — 217), nie wspomina wcale o Słowackim. A przecież dziwnym faktem jest, że w latach „czterdziestych" obaj przebywali w Paryżu i obaj równocześnie niemal (znów Słowacki najpierw, bo w r. 1841) pisali tak charakterystyczne dla swej twórczości poematy ironiczne: „Beniowski" i „Deutschland, Ein Wintermärchen" (1844).

Wytłumaczenia zaś podobieństwa motywu Lutra u Słowackiego i Heinego mógłby ktoś szukać w podobieństwie organizacji psychicznej obu poetów-ironistów. Obaj zapewne, urodzeni liberaliści, odczuwali żywą sympatję dla burzyciela klerykalizmu, sięgającego po władzę świecką, dla Lutra.

Nie tyle jednak idzie o treść zestawionych ustępów, ile raczej o całą konstrukcję zewnętrzną przedstawień poetyckich, która w obu ustępach zastanawia swem podobieństwem.

Zarówno bowiem u Słowackiego jak i Heinego katolicyzm przedstawiony jest jako olbrzymi kościół gotycki. Tu włada „starzec, pochylony

laty", papież, który gnębi „promyk oświaty", — tam „die listige Römlinge", występują w tej samej roli. Kres tej władzy kładzie mnich, Luter. Na silne jego słowo gmach władzy papieskiej w gruzy się rozpada. Przedstawienie to znajdujemy tak w „Odzie do wolności" Słowackiego, jak też w przytoczonym ustępie z „Deutschland" cap. IV. Heinego.

I znów na wyjaśnienie tego podobieństwa poszukiwania genetyczne, jak się zdaje, zawiodą. Podobieństwo koncepcji Lutra u Słowackiego i Heinego to fakt podany do wierzenia.

Lwów. *Stefan Kawyn.*

EPIZOD WALKI RACJONALISTÓW Z OBSKURANTAMI NA POCZ. XIX WIEKU

WĘGRZECKI i SUROWIECKI

W 1817 roku wśród gorącej polemiki, jaką prowadził Stanisław Potocki na łamach „Pamiętnika Warszawskiego" i „Wiadomości Brukowych" z przedstawicielami obozu reakcyjnego, arcybiskupem Raczyńskim i jezuitami w Połocku, rozegrał się jeden epizod polemiczny, dziś prawie zapomniany, a jednak na tle epoki godny uwagi. W „Gazecie Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego" (№ 48, 49, 50, 52 i 53 — 1817) ogłosił Stanisław Węgrzecki, członek Sądu Apelacyjnego, artykuł p. t. „Dzieje i Prawa dawne i teraźniejsze — O znaczeniu władzy Duchownej obok świeckiej w Polsce". W tym samym roku ogłosił przeciwko Węgrzeckiemu głupi i złośliwy pamflet ks. Surowiecki p. t. „List prowincjonalnego do Warszawskiego Filozofa" Wilno 1817. O tej polemice wzmiankują w naszej literaturze historycznej tylko dwaj (o ile mogłem stwierdzić) badacze: Askenazy w „Łukasińskim" (tom I str. 38 i 336 — 337) oraz ks. Gabryl w dziele „Polska Filozofja Religijna w wieku XIX" (t. II str. 145). Wzmianka ks. Gabryla brzmi tak: „Kiedy w r. 1810 (?!) ukazała się broszurka (?): „O znaczeniu władzy duchowney obok świeckiey" — ogłoszona w № 48, 49, 50, 52, 53 „Gazety Korrespondenta Warszawskiego" 1817 przez P. S. (czyżby Potocki Stanisław?), w której autor dowodził wyższości władzy świeckiej nad duchowną, odpowiedział Surowiecki broszurą: „List prowincjonalnego do Warszawskiego Filozofa" — w Wilnie 1817, zbijając błędy, w tamtej broszurze zawarte".

Wzmianka ta dowodzi, że ks. Gabryl artykułu Węgrzeckiego nie czytał wcale, a broszurę ks. Surowieckiego bardzo nieuważnie. Wzmianka zaś prof. Askenazego o artykule Węgrzeckiego wiąże się z ogólną charakterystyką tego męża i sprowadza się do następujących słów: „Z siłą i historycznem jurysty zgłębieniem roztrząsając „znaczenie władzy duchownej obok świeckiej w Polsce", a przychodząc z sukursem postępowemu ministrowi wyznań i pisarzowi „Podróży do Ciemnogrodu", wykazywał dowodnie, że w dawnej Rzplitej „prawodawca polski, szanując Stolicę Apostolską, umiał być panem w swoim kraju względem swoich poddanych, za których uważał biskupów".

Prof. Askenazy doskonale ujął główną tendencję artykułu Węgrzeckiego i naznaczył mu właściwe miejsce w historji walki racjonalistów z ob-

skurantami, mówiąc, że Węgrzecki przyszedł z sukursem postępowemu ministrowi wyznań i pisarzowi „Podróży do Ciemnogrodu".

Rzeczywiście wystąpienie Węgrzeckiego łączy się bezpośrednio z artykułami Świstka krytycznego o Zakonie Smorgońskim. Wiadomo, że pierwsza satyryczna wycieczka Świstka o Kawalerach Smorgońskich została wywołana ukazaniem się „Sześcioletniej Korrespondencji", wydanej 1816 roku bezimiennie przez arcybiskupa Raczyńskiego. Dzieło to skierowane przeciwko kodeksowi Napoleona i dawnemu rządowi Księstwa Warszawskiego, godziło bezpośrednio w Stanisława Potockiego, jako ministra wyznań i oświecenia publicznego.

Otóż artykuł Węgrzeckiego zwrócony jest też przeciwko „Sześcioletniej Korrespondencji" i daje zarówno żarliwą obronę kodeksu Napoleona, jak i ogólne rozważania o stosunku władzy duchownej do świeckiej. Jest rzeczą prawdopodobną, że wystąpienie Węgrzeckiego, jako jednego z najpoważniejszych prawników warszawskich, odbyło się w porozumieniu z Potockim, który sam, jako minister w polemikę z Raczyńskim wdawać się nie chciał i nie mógł. Wybór „Gazety" do ogłoszenia myśli Węgrzeckiego świadczy, że mogło tu chodzić o wpływ na szersze sfery inteligencji polskiej. Węgrzecki nie szczędzi autorowi „Sześcioletniej Korrespondencji" zarzutów ostrych; twierdzi o nim, iż pisał w mniemaniu, że przyszedł czas przywrócenia zabobonności w obłudnej masce patrjotyzmu. Węgrzecki autora ani tytułu tego dzieła wprawdzie nie wymienia, ale łatwo się domyśleć, z kim polemizuje, skoro broni kodeksu Napoleona, a następnie cytuje z „Sześcioletniej Korrespondencji" jedno zdanie, znajdujące się tam na stronie 487. Cytuje, wprowadzając drobne zmiany w terminach i pisowni. Zmiany te są charakterystyczne:

SZEŚCIOLETNIA KORRESPONDENCJA	*WĘGRZECKI*
Ktokolwiek (z dobrych Katolików) czytał Prawo Napoleona znajdzie w nim wiele rzeczy przeciwnych Religji Jezusa Chrystusa i Nauce Kościoła Katolickiego. Ci tylko, którzy żadnej Religji nie mają, albo się rządzą duchem stronnictwa, nie widzą tych sprzeczności, i uwielbiają Prawo Napoleona.	Ktokolwiek z dobrych Katolików czytał Kodeks Francuski, znajdzie w nim wiele rzeczy przeciwnych religji Jezusa Chrystusa i nauce kościoła katolickiego. Ci tylko, którzy żadnej religji nie mają, albo się rządzą duchem stronnictwa, nie widzą tych sprzeczności, i uwielbiają prawo kodeksu.

Czemu Węgrzecki pisze słowa „religja, nauka, kościół katolicki" małą literą — to zrozumiałe, ale czemu „Prawo Napoleona" zmienił na „Kodeks Francuski"? — Wyczuł widocznie tendencję wytykania i przypominania rządzącym sferom rosyjskim faktu, że w Królestwie Kongresowem obowiązuje „Prawo Napoleona" i dlatego świadomie mówił w „Gazecie" o „Kodeksie Francuskim".

W swej polemice Węgrzecki daje zarówno ogólne rozważania o wartości prawodawstwa duchownego i świeckiego, jak również odwołuje się często do historji Polski, aby dowieść, że dawni Polacy musieli godzić samodzielność w kraju i opiekę tolerancyjną dla inowierców z uszanowaniem dla papieża.

Prawodawstwo kościelne uważa Węgrzecki za obowiązujące o tyle, o ile ono nie wchodzi w kolizję z prawodawstwem świeckiem. O prawach zakonnych mówi, że nie są one prawami cywilnemi, lecz tylko prywatnego towarzystwa; prawa zakonne nie mogą się sprzeciwiać prawom narodu i są

tylko tolerowane przez te ostatnie. Dobroczynne znaczenie prawodawstwa świeckiego ujawniło się najlepiej np. w zniesieniu procesów o czary i opętanie przez djabła, co się przyczyniło do zniweczenia zabobonów.

Władza duchowna może się nieraz mylić w sądzeniu spraw politycznych i wogóle świeckich. Węgrzecki podkreśla omylność papieży w rzeczach polityki i porusza bardzo drażliwą w naszej historji sprawą biskupa Szczepanowskiego i króla Bolesława Śmiałego. Biskup, zdaniem Węgrzeckiego przekroczył granice swej władzy, gromiąc publicznie króla, a papież nie miał prawa odbierać Bolesławowi tronu; w postępowaniu papieża przeważały w tym wypadku motywy ziemskie (?) i osobiste (?) nad wyglądami religijnemi!

Poza tym jednym wypadkiem przewagi władzy duchownej nad świecką w Polsce Węgrzecki widzi w naszej przeszłości zupełnie normalny jego zdaniem stosunek tych władz do siebie t. j. stwierdza uległość władzy duchownej wobec nakazów świeckiej. Tolerancyjne ustawy dawnej Polski omawia Węgrzecki z zachwytem, uważając objawy nietolerancji w wieku XVII za wynik knowań ludzi przewrotnych.

Cały artykuł Węgrzeckiego wypłynął z ideologji XVIII wieku: tolerancja religijna, wolność myśli, równość obywateli wobec prawa, krytyczny stosunek do kościoła katolickiego potępienie przesądów społecznych, wreszcie wiara w potęgę oświaty — oto główne tendencje artykułu wyrażającego popularne hasła liberalizmu.

Odpowiedzi Surowieckiego zarówno co do stylu, jak i co do myśli jest żałosnym objawem niskiego poziomu kultury obozu, walczącego z naszym liberalizmem. O stylu autora może dać pojęcie następujący początek zdania:

„Wystąpiwszy ze swoich buntowniczych zagrzebów Filozofsko-Massońsko-Illuminacko jakobińskie łotrostwo i zasiadłszy miejsce Francuskich Prawodawców, wykrzyknęło najuroczyściej wieczyste wszystkich Ołtarzy i Tronów Europejskich zburzenie, i dopięło dosyć pamiętnie swej imprezy w Ojczyznie, więc temu hultajskiemu motłochowi etc. etc...“

A teraz poglądy.

Przytoczone przez Węgrzeckiego przykłady stosunku władzy duchownej do świeckiej w Polsce dowodzą, że Polska wtrącała się do religji. i za to przyszła na nią kara Boska w postaci upadku, szczególniej gdy Polacy napili się filozoficznej trucizny XVIII wieku.

Tolerancyjne ustawy dawnej Polski są żartowaniem z Namiestnika Bożego; Konfederacja Warszawska 1573 roku była płodem niesprawiedliwej przemocy.

Liberalność jest identyczna z rozpustną nauką i bezbożną oświatą.

Kodeks Napoleona ciemięży duchowieństwo, gwałci prawo Religji i coraz widoczniej degraduje ją w narodzie; djabeł ma tylko korzyść z łaski Napoleonowego kodeksu.

Zniesienie przez prawodawstwo świeckie procesów o czary i opętanie djabelskie, wcale jeszcze nie dowodzi, aby czarów i djabła nie było.

Działalność filozofów doprowadzi naród do upadku religji, a co za tem idzie do zupełnej anarchji i krwawych zaburzeń.

W tem ostatniem zdaniu przemówił już otwarcie obskurant reakcjonista, który w każdej akcji oświatowej widział przygotowywanie nowej rewolucji i nie cofał się przed rolą denuncjatora. Węgrzeckiego na-

zywa otwartym i bezczelnym kłamcą, wzywając zarazem wszystkich chrześcijan bez różnicy wyznań do walki i nienawiści z fałszywą filozofją, aby wykazać chytrość, zdradę i oszukaństwo sekty, która na samych potwarzach, szalbierstwach i szarlatańskich sofizmach zasadza swą potęgę.

Wystąpienie Surowieckiego dowodzi, że obóz reakcyjny w Polsce ocenił doniosłość artykułów Węgrzeckiego i uznał za potrzebne mu odpowiadać. Artykuły Świstka, choć wywołały repliki Symplicjusza Pazurodzierskiego i ks. Bohusza w „Dzienniku Wileńskim", jednak nie sprowadziły na głowę Potockiego, chwilowo przynajmniej, takiej burzy i potopu złości, jak to znajdujemy w „Liście" Surowieckiego. Ten ostatni dopiero później wymierzy Potockiemu ośle kopnięcie w chwili, gdy dymisjonowany minister wyznań i oświecenia dokonywał żywota. Dla współczesnych więc artykuł Węgrzeckiego musiał mieć nie mniejsze znaczenie, niż satyryczne wycieczki Świstka, a jeśli później uległ zapomnieniu, to zapewne skutkiem umieszczenia go w brukowej „Gazecie", a nie w literackiem czasopiśmie.

Warszawa. *Konrad Górski.*

M A T E R J A Ł Y

PROTOTYP PODKOMORZEGO

UWAGA NA MARGINESIE „PANA TADEUSZA"

W 1921 r. udało mi ustalić, na podstawie rękopiśmiennego pamiętnika d-ra Stanisława Morawskiego p. t. „Szlachta — bracia" (ukaże się wkrótce w druku), że prototypem Gerwazego był niejaki Ratamski, szlachcic zagrodowy, słynny rębacz i pojedynkowicz, mieszkający w okolicy Kowna, podczas pobytu Mickiewicza w tem mieście. (Tygodnik Illustrowany. 1921. II. 491.) Obok licznych dowodów, nagromadzonych m. in. przez Henryka Mościckiego (Tyg. Illustr. 1920. nr. 47—49), był to jeszcze jeden fakt, stwierdzający, w jakim stopniu Mickiewicz swój poemat oparł na rzeczywistych danych, zebranych i przeżytych w młodości w kraju „pagórków leśnych i łąk zielonych".

Wobec tego ciekawem zadaniem stało się wyśledzenie, jakie żywe osoby posłużyły za wzór do innych postaci epopei. Tradycja ustna przekazała, że pierwowzorem Hrabiego był dla Mickiewicza Karol Przezdziecki (a nie P r z e ź d z i e c k i!) ze Smorgoń, pułkownik napoleoński z 1812 r. Prof. St. Pigoń ustalił, że prototypem Robaka był prawdopodobnie żyjący w końcu XVIII w. i na początku XIX w. w Nowogródzkiem ks. Bułhak (Rzeczpospolita Wilno. 1921. nr. 292). Prof. J. Kallenbach wreszcie pierwowzoru Podkomorzego doszukuje się w ojcu Mickiewicza (Pamiętnik Franciszka Mickiewicza. Lwów. 1923. str. 26).

Otóż pozwalam sobie zwrócić uwagę, że za prototyp Podkomorzego uchodzić może ze znacznie większem prawdopodobieństwem zupełnie kto inny — ktoś, kto w rzeczywistości był tym wysokim dygnitarzem powiatowym, kto istotnie w oczach Mickiewicza „najwyższe brał miejsce" wśród obywatelstwa i kto wbił się mu bardzo wypukle w pamięć. Mojem zdaniem jest to Antoni Przecławski, herbu Glaubicz, podkomorzy słonimski († 1814), ojciec Józefa Przecławskiego, znanego redaktora „Tygodnika Petersburskiego", kolegi Mickiewicza z Uniwersytetu Wileńskiego a bliskiego znajomego z czasów pobytów w Petersburgu. Posłuchajmy, co nam w tej sprawie opowiada właśnie ten syn podkomorzego słonimskiego w swym „Kalejdoskopie wspomnień", ogłoszonym w języku rosyjskim w „Russkiem Archiwie" r. 1872. pod pseudonimem „Ciprinus". (Przekład tego pamiętnika — jak innych wspomnień Józefa Przecławskiego — dotyczących społeczeństwa polskiego nad Newą w latach 1811—1871 — przygotowany przeze mnie do druku, znajduje się już w ręku jednego z wydawnictw poznańskich).

W wspomnieniu o Adamie Mickiewiczu czytamy tam na str. 1904—1906: „Aluzja do mego już nieżyjącego ojca wzruszyła mnie do głębi serca. Rzuciłem się w objęcia Adama,

który zaraz po tem opowiedział mi o nim co następuje... Dwaj obywatele ziemscy w Nowogródzkiem, Kiersnowski i Abłamowicz, w ciągu 15 lat prowadzili ze sobą proces i wreszcie postanowili zapisać się na kompromis u Antoniego Przecławskiego. Ten zgodził się na to i zapowiedział swój przyjazd do Nowogródka. Ojciec Mickiewicza stawał w tej sprawie jako adwokat jednej ze stron. Coś przeszkodziło arbitrowi stawić się na oznaczony termin i obie strony musiały czekać na jego przybycie — dłużej. Naprężone oczekiwanie jak również to, co mówiono o Antonim Przecławskim, wywarło wielkie wrażenie na dziesięcioletnim Adamie i jego już wówczas wrażliwa poetycka wyobraźnia wyolbrzymiła sobie obraz tej osoby.

Wreszcie Podkomorzy przyjechał, rozpatrzył dokumenty, przedstawione przez obie strony, i odrazu na następny dzień wyznaczył posiedzenie sądu. Wszyscy dziwili się takiemu pośpiechowi i całe miasto zapełniło salę posiedzeń, chcąc wysłuchać przemówień stron oraz wyroku arbitra. Mały Adam towarzyszył swemu ojcu.

Przecławski, wyjaśniwszy stronom istotę sprawy, którą przestały one już zupełnie pojmować, zgubiwszy jej sens w ciągu piętnastoletniego pieniactwa, wezwał je do pogodzenia się. Nie przystały one jednak na to i arbiter musiał wydać swój wyrok, przytoczywszy wszystkie jego motywy. Strona, w której imieniu stawał ojciec Adama, wygrała.

Otóż Mickiewicz, kończąc swe opowiadanie, dodał, że widok Antoniego Przecławskiego, zasiadającego za stołem sędziowskim, dał mu pierwsze pojęcie o dostojnistwie wogóle i że wrażenie to pozostało mu na zawsze. Było ono tem głębsze, że twarz mego ojca przypominała twarz Napoleona, a Napoleon I był, jak wiadomo, ideałem Mickiewicza".

Już ta opowieść pozwala postawić hipotezę, że właśnie raczej Antoni Przecławski, niż Mikołaj Mickiewicz, ojciec Poety, jest prototypem Podkomorzego. Hipotezę tę popiera jeden drobny sam przez się fakt, ale w zestawieniu z podanem zyskujący duże znaczenie, a mianowicie ten, że Podkomorzy w ks. XI „Pana Tadeusza" występuje ubrany w mundur uroczysty, który według prof. St. Windakiewicza (Prolegomena 54) — jest raczej mundurem wojew. trockiego albo p o w i a t u s ł o n i m s k i e g o, a właśnie taki musiał nosić Antoni Przecławski, podkomorzy słonimski.

Na zasadzie tego wszystkiego możemy z wszelkiem prawdopodobieństwem przyjąć, że, tworząc Pana Tadeusza, Mickiewicz niewątpliwie tę właśnie postać widział przed oczyma swej duszy stęsknionej i że ta postać właśnie w dużej mierze przyczyniła się do wyrzeźbienia obrazu Podkomorzego, któremu „z wieku i urzędu ten zaszczyt należy".

Na zakończenie zwracam uwagę, że podobnie pewne części składowe postaci Sędziego może dałyby się odszukać w osobie właściciela dobrze znanej Mickiewiczowi Horodziłówki — Kiersnowskiego (niewątpliwie identycznej z Kiersnowskim, wspomnianym przez Ciprinusa), jak również na to, że proces jego z Abłamowiczem z pobliskiej Horodecznej, mógł przyczynić się do wysunięcia wątku procesu granicznego w Panu Tadeuszu.

Wszak z domem Kiersnowskich z Horodziłówki Mickiewicz stykał się za swych lat dziecinnych Władysław Mickiewicz. Żywot Ad. Mickiewicza. (I. Poznań 1929. str. 17). a z drugiej strony to wszystko wiąże się logicznie w pewną całość w świetle wspomnień Ciprinusa.

Zresztą stary dwór w Horodziłówce, pamiętny tem, że w nim w 1812 r. kwaterował gen. Dąbrowski (Nikodem Kiersnowski — Urywki ze wspomnień nowogródzkiego szlachcica. Kraków 1893), stał „z drzewa, lecz na podmurowaniu, na pagórku niewielkim we brzozowym gaju — wśród pól nad brzegiem ruczaju", „tuż przy wielkiej drodze" z Nowogródka do Korelicz. Z dworu tego w 1914 r., kiedy odwiedzałem Horodziłówkę, dotychczas w ręku Kiersnowskich pozostającą, stały wśród krzaków i drzew parku już tylko dwie kolumny, podtrzymujące niegdyś ganek. Dwór przed laty uległ pożarowi.

Wreszcie pozwalam sobie sprostować parę niedokładności w objaśnieniach tak cennego wydania Pana Tadeusza, opracowanego przez prof. St. Pigonia (Bibl. Narodowa № 83. Kraków 1925).

Mianowicie Karol ks. Radziwiłł „Panie Kochanku", przedostatni wojewoda wileński, nie był hetmanem wielkim litewskim jak podano na str. 428., Karol zaś Przezdziecki ze Smorgań, syn Michała, star. pińskiego i błudeńskiego, i Marji Mostowskiej wojewodz. mazowieckiej, pułkownik napoleoński z 1812 r. i w korpusie Giełguda w 1831 r., następnie emigrant, nie mógł, jak podano na str. 78, tłumaczyć Pana Tadeusza na język francuski, gdyż umarł w 1832 r. (pt. Gabrjela z Güntherów Puzynina w „Wilnie i w dworach litewskich. 1815 — 1843." Wilno 1928 str. 152., portret na str. 144 z błędnym — niestety! — podpisem ze S ł o n i m a! zamiast z e S m o r g o ń — co niniejszem prostuję). Tłumaczył Mickiewicza na francuskie — nb. bardzo nieudolnie — jego bratanek — również Karol Przezdziecki z Czarnego Ostrowia na Podolu, syn Konstantego, marsz., szlachty gub. podolsk., i Adelaidy Olizarowny, używający pseudonimu „de Noir-Isle".

W końcu „lilja jezior skroń białą wznosząca nad wodą“ w 351 wierszu ks. I. nie może być grzybieniem żółtem, jak podano na str. 30 — lecz grzybieniem białem (Nymphea alba); t. zw. lilja wodna żółta — (Nuphar luteum) nosi nazwę „grażel“. (Pt. Dr. Władysław Szafer. Rośliny polskie. Książnica - Atlas. 1924. Lwów - Warszawa. str. 260 — 261).

Gdańsk. *Adam Czartkowski.*

LIST LUCJANA RYDLA

W r. 1905 ukazała się nakładem księgarni K. Wojnara w Krakowie pierwsza wiązanka utworów wybitnego poety ludowego, Ferdynanda Kurasia, nosząca tytuł „Z pod chłopskiej strzechy“. Jednym z pierwszych recenzentów, którzy zwrócili uwagę na ten tomik i na talent autora, był Lucjan Rydel (recenzja t. r. w „Czasie“). Autor „Zaczarowanego koła“ i później nie przestawał interesować się twórczością Kurasia. W r. 1909 napisał piękną odezwę, wzywającą naród do składek na zakupienie kilkumorgowego gruntu, mającego być darem dla ludowego poety. Pozatem obu pisarzy łączyła od wspomnianego czasu serdeczna zażyłość, której śladem i dowodem jest ich korespondencja. Z korespondencji tej — za wiedzą p. F. Kurasia — ogłaszam list Rydla z czasów wojny, nader ważny, jako jeden z ostatnich wogóle listów Rydlowych, przytem malujący doskonale nastroje wojenne, zwłaszcza po sromotnym pokoju brzeskim. Wiadomo, że Rydel, silnemi węzły związany z konserwatystami krakowskimi, był zwolennikiem orjentacji austrofilskiej; nic też dziwnego, że pokój brzeski, tak niweczący iluzje owej orjentacji, był dla Rydla wstrząsem silnym, zwłaszcza że autor „Betlejem polskiego“ był przecie gorącym patrjotą. Kto wie czy wstrząs ten nie był jednym z powodów rychłego zgonu poety. List sam, pisany na dwóch ćwiartkach papieru, charakterem swego pisma zdradza ogromne zdenerwowanie i depresję, co zresztą i z samego tonu wyczuć można. Nadmienię, że o warunkach i okolicznościach, w jakich list ten powstał, pisze sam Kuraś w przygotowanej do druku części II-giej swego pamiętnika „Przez ciernie żywota“.

Warszawa. *Józef Birkenmajer.*

TEKST.

Kraków d. 6/III. 1918.

Wielce Szanowny i Drogi Panie!

Jakże mam przepraszać za to, że dotychczas nie zdobyłem się na [1] miły, przyjazny list Pański, pełen tak serdecznego tonu. Co prawda [2] wyjeżdżałem na krótko z domu do krewnych pod Bochnią, ale po powrocie było już dość czasu na odpowiedź. Nie odpisywałem jednak, bo mną tak wstrząsnęły wypadki toczące się obecnie, [3] że poprostu myśli pozbierać nie mogłem. Dotąd jeszcze ciągle jestem jak rozbity i całym wysiłkiem woli zdobywam się na tyle równowagi. ile jej potrzeba koniecznie żeby spełniać codzienne obowiązki — ale tylko tyle! Myśli zebrać trudno, opamiętać się niesposób. Każdą wolną chwilę zabijam czytaniem, żeby nie myśleć, nie pamiętać, nie czuć. W takich warunkach niełatwo się wzmódz nawet na pisanie listu. A jednak tyle już razy zabierałem się do tego listu, tyle razy odkładałem. Każdy dzień przynosi nowe przykrości albo zapowiedzi nowych krzywd i niepowodzeń. [3] A do tego przybywają troski gospodarskie o najprostsze środki żywności dla rodziny, o trochę paszy dla koni. Te bohaterskie wysiłki, by zdobyć odrobinę cukru, wydeptać po urzędach litr nafty albo korzec owsa dla koni które wyglądają jak upiory. Życie mierznie, resztki energii zużywają się w tych zabiegach, w końcu przychodzi zmęczenie i obojętność bezmyślna, która na wszystko ma tylko jedną odpowiedź: Poco? Czy warto? Ja wiem, że to źle, że to wstyd — zawsze warto i trzeba robić wszystko co się tylko da zrobić. Trzymałem się, znosiłem wszystko z humorem i pogodą, której się ludzie nieraz dziwili i zazdrościli, bo na końcu tej krzyżowej drogień [4] utrapień widziałem wyraźną zorzę [3] i mówiłem sobie, że wobec niej wszystko jest błahostką. Byłbym wytrzymał i dziesięć lat byle z tą wiarą i tą nadzieją. Aż tu jednego dnia okazuje się, że zorza jest tylko łuną pożarną, poza którą tylko pustka i noc [3]. W tę ciemność pa-

---

[1] Brak widocznie: „odpowiedź na“.
[2] Pierwotnie: „prawdy“.
[3] Podkreślenia moje.
[4] Sic! Oczywiście pomyłka (pod wpływem następnego: „utrapień) zamiast „drogi“.

trzeć — zgroza bierze [1]. Prawda, że to wszystko może jeszcze zupełnie się zmienić, mogą zajść rzeczy o których wie tylko Bóg, rzeczy godne Boga i przyszłej ludzkości, może te zmory z piekła rodem rozwieją się jak mgła. Lecz tymczasem zostaje tylko niepokój [1], troska, zgryzota. Musieli takiemi oczyma ludzie patrzeć na wzbierające wody potopu i czuć co my teraz czujemy. Ale przecie wody opadły i na niebie zajaśniała tęcza. Teraz dopiero nauczyłem się modlić jak nigdy przedtem, teraz dopiero pojmuję co znaczy: „Przyjdź Królestwo Twoje!"

Wszystkie nasze osobiste przykrości, niedola i biedy toć to tylko dym lichy, który wprawdzie gryzie w oczy, ale się rozwieje z pierwszym podmuchem. Byle ten podmuch powiał, byle te zmory porozpędzał, a wszystko złe minie!

Możem ja nie powinien Drogiemu Panu wypisywać tego wszystkiego, bo to nie pocieszające. Każdy ma swój głaz na piersiach, po co mu zwalać jeszcze ten cudzy. Ale ja wiem, że m y d u s i m y s i ę wszyscy pod tym samym kamieniem, Pan równie jak ja, my wszyscy przeżywamy to samo.

Niech mnie Kochany Poeta Ludowy zechce zachować w dobrej pamięci i niech przyjmie odemnie serdeczny uścisk dłoni z zapewnieniem szczerego szacunku i przyjaźni.

Lucyan Rydel.

P. S.

Drobiazg jeszcze. W liście Pański [2] jest zacytowany mój wiersz: O l a t a m o j e [3] którego nie mam i nie mogę znaleźć pisma w którem był drukowany. Księgarz mówi mi o przygotowaniu nowego, rozszerzonego wydania moich poezyj — a ja chciałbym ten wiersz zamieścić w nowej edycyi. Jeśli Pan ten wiersz ma cały, proszę bardzo uprzejmie o łaskawy jego odpis a będę prawdziwie wdzięczen za tę koleżeńską przysługę.

L. R.

LATA SZKOLNE PRZYBYSZEWSKIEGO W ŚWIETLE NIEZNANYCH ŹRÓDEŁ

Poszukując materjałów do życiorysu Przybyszewskiego. zdołałem odnaleźć w archiwum państwowego gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu nieco danych, odnoszących się do czasu pobytu naszego pisarza w tem gimnazjum. Ponadto znalazł się także w aktach gimnazjum państwowego w Wągrowcu szereg dokumentów, jako to tzw. „Arkusz cenzur" (Census-Bogen"), odpis świadectwa odejścia z gimnazjum toruńskiego i świadectwo dojrzałości Przybyszewskiego, których w swoim czasie udzieliła mi łaskawie dyrekcja tegoż zakładu. Materjałów tych nie mogłem wyzyskać w całości w szczupłych ramach wspomnienia [4], jakie ukazało się w lecie bieżącego roku. Czynię to zatem obecnie. A czynię tem skwapliwiej, że pomnażają one o niejeden szczegół dotychczasowe wiadomości o toruńsko-wągrowieckim okresie życia wielkiego pisarza, znanym przeważnie tylko z jego „Autobiografji" [5], oraz z „Moich współczesnych" [6], które stanowią wprawdzie pierwszorzędne, lecz bądź co bądź nawskroś subjektywne a przytem tylko jednostronne źródło biograficzne.

Między niekompletnemi — niestety — aktami gimnazjalnemi z czasów zaborczych dochowały się w Toruniu trzy ważne dokumenty, odnoszące się do Przybyszewskiego: „Aufnahmebuch" czyli „album przyjęcia" uczniów z lat 1881 — 1905, Verzeichniss der abgehenden Schüler — October 1878 bis 1919" (spis uczniów opuszczających zakład) i świadectwo odejścia („Abgangs-Zeugniss") Przybyszewskiego z gimnazjum w Toruniu.

Z dokumentów tych okazuje się przedewszystkiem, że Przybyszewski po ukończeniu szkoły wiejskiej w rodzinnem Łojewie wpisany został w poczet uczniów gimnazjum toruńskiego, w dniu 19 kwietnia roku 1881, przyjęty odrazu do kwinty (dziś klasa druga). Świadczy o tem zarówno notatka, zapisana w „albumie przyjęcia" pod N-rem 35:

„Stanislaus Przybyczewski [sic!] — 6 Mai 1868 Łojewo Kr[eis] Inowrazlaw — Kath. [olischen Glaubensbekenntnisses]—Schule in Łojewo—[Tag der Aufnahme:] 19 April 1881—V—

---

[1] Brak interpunkcji.
[2] Sic! Oczywiście zam. „Pańskim".
[3] Podkreślenie Rydla.
[4] Adam Münnich: „Stanisław Przybyszewski" — druk. w „Sprawozdaniu dyrekcji państw. gimnazjum im. A. Kopernika w Toruniu" za rok 1927/28 i w osobnej odbitce — Toruń 1928. — Drukarnia S. Buszczyńskiego. — Skład główny w Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu — str. 9 — 13 i przypisy.
[5] Ogłosił H. Biegeleisen w N-rze 18 „Wiadomości Literackich" z 29. IV. 1928.
[6] Warszawa 1926. str. 32 — 57.

Impfbescheinigung vorgezeigt und zurückgegeben beim Geburtsschein — (Vater:) Lehrer in Łojewo — (Pension:) Frau Gruhn — Weisse - Strasse" [1].

Niemniej świadczy o tem i świadectwo odejścia, które ogłaszamy poniżej. Nieścisłą przeto okazuje się wiadomość, podana przez samego Przybyszewskiego, że „w jedenastym" (por. „Moja autobiografja") a względnie „w dwunastym" (por. „Moi Współcześni" str. 33 w. 1 u góry) roku życia oddał go ojciec do gimnazjum w Toruniu.

Brak „arkusza cenzur" z czasów pobytu w gimnazjum toruńskiem nie pozwala śledzić postępów, jakie w ciągu przeszło trzyletniej nauki w tej prawdziwej szkole cierpienia i buntu czynił nasz nieletni samotnik — „wydziedziczeniec", pogardzany i wyśmiewany niemiłosiernie i przez nauczycieli i przez współuczniów Niemców. Zapewne były one dość znaczne, skoro — jak to czytamy w „Moich Współczesnych" (str. 38) — dzięki „niezwykłej" pamięci, która mu „w niepomierny sposób ułatwiała" naukę, w ciągu roku nie tylko że nauczył się dobrze języka niemieckiego, lecz nawet stał się „najlepszym łacinnikiem w klasie, a temsamem współuczniom swoim bardzo potrzebnym" do odrabiania zadań i podpowiadania, za które bywał „surowo karany". Jednakże stopnie w świadectwie odejścia uprawniają w zupełności do przypuszczenia, że urzędowa opinja o nich nie bywała nazbyt pochlebną. Czy była ona — jakby to wnosić można z „Moich współczesnych" — wynikiem li tylko niechęci i uprzedzenia niemieckich pedagogów do ucznia Polaka a w dodatku jeszcze syna zwyczajnego wiejskiego nauczyciela, czy też jej istotnego źródła szukaćby może należało raczej w braku pilności („uczyć się prawie nie potrzebowałem"), oraz w samej naturze przyszłego artysty, do duszy którego niewątpliwie silniej przemawiały średniowieczne zaułki Torunia, mroczne wnętrza jego wspaniałych gotyckich kościołów i tajemnicze poszumy „prawie dziewiczej puszczy" na wiślanych Majdanach [2], aniżeli suche formułki matematyczne, lub słabe i mocne aoristy, o tem coś pewnego powiedzieć trudno. Natomiast nie ulega wątpliwości, że już wówczas jego piętą achillesową musiała być matematyka, która w przededniu matury, jak miecz Damoklesa zawisnąć miała nad jego głową by w końcu położyć kres jego marzeniom o architekturze, i że upodobał on sobie widocznie „Przemiany" Owidjuszowe, skoro w cenzurze z łaciny obok „ausreichend" (3) umieszczono dodatek: „Ovid im ganzen befriedigend" (2 — 3), zaś oprócz „wenig befriedigend" z matematyki zaznaczono jeszcze przy cenzurze z uwagi i pilności: „für Mathematik wenig befriedigend" (4).

Jak wiadomo ze wspomnień Przybyszewskiego, ciężkie warunki materjalne zmusiły go do przeniesienia się do gimnazjum w Wągrowcu. Opuszcza tedy gimnazjum toruńskie z dniem 18 lipca roku 1884 jako uczeń „wyższej tercji" („Ober-Tertia", dzis. klasa piąta).

Wprawdzie w spisie uczniów występujących z zakładu („Verzeichniss der abgehenden Schüler") zanotowano wyraźnie pod N-rem 768: „Stanislaus Przybyczewski (sic!) — G. III a — N. Alb (№ des Aufnahme-Albums) № 35 — Zeugniss ausgest.(ellt) 15. 7. 1884. № 54 — bürgerl.(icher) Beruf" (zawód praktyczny), lecz wiadomość to widocznie nieścisła i zapewne tylko przez pomyłkę podano tu jako datę świadectwa dzień 15. lipca, zaś powód wystąpienia określono zapomocą używanej najczęściej w takim wypadku formułki: „bürgerlicher Beruf". Zarówno bowiem oryginał świadectwa odejścia w aktach toruńskich, jak i jego odpis urzędowy (duplikat), znajdujący się w aktach gimnazjalnych w Wągrowcu, datowane są 18 lipca 1884 roku. Ponadto zaś w oryginale znajdujemy notatkę: „Da er nach Wongrowitz abgehen will..." i t. d.

Nieświetne były oficjalne wyniki pracy szkolnej szesnastoletniego „tercjanera". Wystarczy rzucić tylko okiem na podniszczone świadectwo toruńskie, pisane — być może ręką profesora Boethke'go — na starym litografowanym blankiecie urzędowym z lat siedmdziesiątych ubiegłego stulecia, zajmującym pół arkusza cienkiego, biało-szarawego papieru wielkości $21\frac{1}{2} \times 35\frac{1}{2}$ cm. Oto jego tekst in extenso:

1884, 54. **A b g a n g s - Z e u g n i s s.**

Stanislaus Przybyszewski geboren zu Lojevo, Kreis Inowrazlaw, am 6. Mai 1868, kath. Glaubensbekenntnisses, Sohn des Lehrers Przybyszewski daselbst, wurde den 19. April 1881 [3] auf das hiesige Königl. Gymnasium (die hiesiege Realschule erster Ordnung — w tekście przekreślono) nach Quinta aufgenommen und hat dasselbe bis heut, und zwar seit Ostern 1884 als Schüler der Obertertia besucht.

---

[1] Pod N-rem 71 w domu bednarza A. Geschkego przy Weisse — Str. — dzis. dolnej części ul. Łaziennej od ulicy Ciasnej ku Wiśle. „Frau" B. (Berta?) Grun była wdową po urzędniku — por. „Thorner Adress - Buch f. d J. 1880" i „Th. Adr. - B. f. d. J. 1884" str. 20.

[2] t. zw.-Kępa Bazarowa po lewym brzegu Wisły naprzeciw Torunia.

[3] W oryginale: 0 — przepisane na: 1.

Sein Schulbesuch war [1] Aufmerksamkeit: 2. Mth. [2] 4.
Sein Fleiss 2—3. Mth. 4.
Seine Leistungen waren in den einzelnen Lehrgegenständen zuletzt folgende: [3]
Religionslehre (befriedigend — przekr.) ausreichend.
Deutschim Ganzen befriedigend.
Latein 3, Ovid 2—3.
Griechisch schr.(iftlich) 4, mdl. (mündlich) 3.
Französich 3.
Englisch } [4]
Hebraisch
Geschichte und Erdkunde Gesch. 2. Geo. 3.
Mathematik und Rechnen 4.
Naturlehre 3.
Zeichnen }
Schönschreiben } [5]
Gesang }
Turnen. 4.
Sein Betragen gut
Da er nach Wongrowitz gehen will und sein Abgang vorschriftsmässig, angezeigt ist, wird er hiermit von der Anstalt entlassen.

Thorn, den 18 Juli 1884.

Gymnasium mit Realschule I. Ordnung.

Der Director
i. V. Boethke
Prof. (m. p.)

Der Ordinarius von [6]

Na widok tych wszystkich trójek i czwórek niesposób oprzeć się wrażeniu, iż mamy tu do czynienia najprawdopodobniej tylko ze zwykłem w życiu natur artystycznych zjawiskiem. Jakżeż bowiem rażąco odbijają one od tego nieoficjalnego świadectwa, jakie sam Przybyszewski wystawił w swoich wspomnieniach latom owego terminowania w szkole toruńskiej, która z bądź co bądź surowego jeszcze materjału, wyniesionego przezeń z gleby kujawskiej, wykuwała duszę przyszłego twórcy!

Dopiero dnia 4 sierpnia roku 1884 zapisał się Przybyszewski do wyższej tercji w gimnazjum w Wągrowcu. Stwierdza to zarówno własnoręczny dopisek ówczesnego dyrektora tego zakładu, niejakiego Bonke'go, na duplikacie świadectwa odejścia [7]. „Aufgenommen nach Obertertia — Wongrowitz d. 4. August 1884. — Bonke Director (m. p.)" jakoteż „album przyjęcia" — pozycja № 660 i „arkusz cenzur" Przybyszewskiego z lat 1884/85 — 1888/89, znajdujący się w aktach tegoż gimnazjum, w którym m. in. zapisano: „ist aus dem Gymnasium zu Thorn am 4-ten August 1884 in die Ober-Tertia aufgenommen und am 28 Februar 1889 aus der I a (Ober-Prima) mit dem Zeugniss der Reife abgegangen".

Dokumenty wągrowieckie przynoszą oprócz ścisłych dat ciekawe szczegóły z lat szkolnych Przybyszewskiego.

Więc przedewszystkiem „arkusz cenzur" stwierdza dowodnie, że Przybyszewski przez cały czas pobytu w tamtejszem gimnazjum należał stanowczo do uczniów „słabych". Wprawdzie zachowywał się stale „dobrze" i przechodził rokrocznie z klasy do klasy, lecz według opinji nauczycieli nie odznaczał się bynajmniej pilnością, skoro przeważnie kwalifikowano ją jako „mittelmässig" (5) lub „ziemlich befriedigend" (4), a tylko w „cenzurach" rocznych uznawano ją za „zadowalającą" („befriedigend" — 3) [8].

---

[1] W oryginale: przekreślono.
[2] Mathematik.
[3] W owym czasie były następujące stopnie: 1 — gut; 2 — befriedigend; 3 — ausreichend; 4 — wenig befriedigend; 5 — ungenügend. Ponadto używano jeszcze określenia: 2 — 3-im „Ganzen befriedigend".
[4] W oryginale przekreślono.
[5] j. w.
[6] Bez podpisu.
[7] Pisany na blankiecie drukowanym, zaopatrzony pieczęcią zakładu i dwoma podpisami — a to prof. Boethke'go jako zastępcy dyrektora i wychowawcy klasy dra Fryderyka Gründel'a, zawiera cenzury, wypisane słowami. W nim też czytamy: „hat dasselbe (t. j. gimnazjum w Toruniu — przyp. aut.) bis zum 5 Juli 1884 und zwar seit Ostern 1884. besucht". Widocznie tedy faktycznie pomiędzy 5 — 18 lipca Przybyszewski do szkoły już nie uczęszczał.
[8] W latach pobytu Przybyszewskiego w gimn. w Wągrowcu obowiązywała następująca skala cenzur: w zachowaniu: 1 — gut; 2 — ohne besonderen Tadel; 3 — tadelhaft. W przedmiotach nauki: 1 — sehr gut; 2 — gut; 3 — befriedigend; 4 — ziemlich befriedigend; 5 — mittelmässig; 6 — ungenügend.

W parze z taką pilnością w „tercji“ i w obydwu „sekundach“ — niższej i wyższej — szły zazwyczaj cenzury z poszczególnych przedmiotów. Przeważają bowiem wśród nich czwórki („ziemlich befriedigend“ i trójki („befriedigend“), zaś piątki („mittelmässig“), albo nawet i szóstki („ungenügend“) zwłaszcza w grece, matematyce i w przyrodzie nie należą bynajmniej do rzadkości.

Korzystniej przedstawia się „arkusz cenzur“ dopiero w „primie“ niższej i wyższej. W klasach tych, obok samych not dobrych z pilności i uwagi, a nawet z języka niemieckiego i dobrych, względnie bardzo dobrych z polskiego, w którym już w obydwu „sekundach“ Przybyszewski uzyskał stopień dobry, znajdujemy trójki lub czwórki z innych przedmiotów. Tylko matematyka stanowi do końca jego słabą stronę. W niej, jak poprzednio, nie brak nawet przy czwórkach dopisków, osłabiających ich wartość, j. np. „teilweise 5“, lub schriftl. „schwächer“, zaś w „wyższej prymie“ pojawia się znowu fatalna piątka. Nie dziw przeto, że wraz z profesorem Rychlickim z trwogą myślał Przybyszewski o wyniku swojej matury w tym przedmiocie (por. „Moi Współcześni“ str. 55—7).

Celując w ostatnich latach w polskiem, którego prawdopodobnie udzielał nauczyciel Nowicki, Przybyszewski nie okazywał pozatem szczególniejszego zamiłowania w żadnym przedmiocie nauki szkolnej. To też nawet od profesora Frenzla, któremu wystawił tak piękne świadectwo w swoich wspomnieniach (por. „Moja autobiografja“) nie otrzymał z greki w niższej prymie noty lepszej, jak „befriedigend“ (3) i to z dopiskiem (powtarzającym się w każdym tercjale): „Grammatik 4“. I nic w tem dziwnego. Kto bowiem już na ławie szkolnej rozgorzał „uwielbieniem“ dla twórczości Świętochowskiego i rozczytywał się w Zoli i w dramatach Ibsena; kto zgłębiał Straussa, Büchnera i Kiesewettera, a w mury szkolne wracał z wakacyj z koncepcją „Nad morzem“, temu zaciasno było w granicach nauki szkolnej. Więc też i przy egzaminie dojrzałości otrzymał we wszystkich przedmiotach same „genügend“. Tem jaskrawiej przeto odbija od nich stopień bardzo dobry („sehr gut“) z języka polskiego, w którym jego wiadomości oceniono w sposób następujący:

„In seiner polnischen Muttersprache drückt er sich mündlich wie schriftlich gewandt u. völlig fehlerfrei aus, seine bezüglichen Klassenleistungen konnten meist als sehr gut bezeichnet werden. Nicht minder hervortretend sind seine Kenntnisse in der polnischen Litteraturgeschichte. Da ferner seine Probearbeit sehr gut ausgefallen ist, so erhalt er als Gesamtprädikat in dieser Sprache: Sehr gut.“

Z takim wiatykiem królewsko-pruska komisja egzaminacyjna wyprawiła w dniu 28 lutego 1889 roku przyszłego pisarza do Berlina, gdzie zamiast farmacji, wymienionej w końcowej formule świadectwa dojrzałości (...„um Arzneiwissenschaft in Berlin zu studieren...“), miał niebawem rozpocząć studja nad architekturą gotyku, który tak bezgranicznie ukochał jeszcze za czasów pobytu w Toruniu.

Toruń. *Adam Münnich.*

DWA ETATY TEATRALNE BOGUSŁAWSKIEGO Z LAT 1783 i 1784

Wobec znacznych luk w historji teatru Bogusławskiego doby przedrozbiorowej, których mimo najlepszych chęci nie wypełnił ani Bernacki ani Galle, dwa etaty teatralne, które niżej podaję, przedstawiają wartość wcale nieprzeciętną. Przechowywane w Bibljotece Sztuki na Zamku Królewskim w Warszawie, pochodzą z tej epoki dziejów teatru warszawskiego, w której pod skrzydłami jednej antrepryzy znajdowały się dwie trupy, jedna polska, dramatyczna, pod dyrekcją Bogusławskiego, druga cudzoziemska, baletowa, pod dyrekcją Kurtza. Tego rodzaju organizacja teatru trwała bardzo któtko, gdyż zaledwie od września 1783 roku do połowy roku 1784, to jest do chwili, w której Kurtz zerwał dla siebie mało intratny kontrakt z Bogusławskim i połączył się z świeżo do Warszawy przybyłą operą włoską.

Wartość obu etatów polega na tem, że podają skład personalny teatru z wymienieniem płac. Objaśnień szczegółowych wymagają niewiele. W etacie za październik 1783 roku aktorka Bellerowa otrzymała połowę gaży najwidoczniej dlatego, że w połowie miesiąca została zaangażowana. Jej pierwszy występ po powrocie do Warszawy wypadł dopiero 9 listopada w operze Sacchini'ego „Dla miłości zmyślone szaleństwo“. Pozatem należy dodać, że oficjalistami baletu pierwotnie byli M. Start Repetiteur, opłacany 8 dukatami i Laquais pour le Ballet, opłacany 2 dukatami. Pozycje te zostały z kolei skreślone i zastąpione etatem dla Gaillard'a. Odnajdujemy je dopiero w liście oficjalistów, opłacanych z kasy

wspólnej. Tutaj na miejsce skreślonego etatu dla Gaillard'a (10 dukatów) wpisano 8 dukatowy etat dla Start'a, a u dołu dopisano pensję dla lokaja baletu.

Co się tyczy etatu za styczeń 1784 roku, obejmuje on płace aktorów, pozostałych w Warszawie, podczas gdy Bogusławski z częścią trupy bawił w Dubnie na zaproszenie Lubomirskiego. Wypadki te opisuje Bogusławski w „Dziejach Teatru Narodowego" pod rokiem 1783, zaznaczając, że do Dubna posłał operę, w Warszawie zaś zostawił dramy, komedje i balety. W etacie nieobsadzona została pensja 4 dukatowa dla aktora trupy polskiej. „La Note a part", obejmująca płace aktorów, którzy opuścili Warszawę, jest mi bliżej nieznana.

Warszawa. *Ludwik Simon.*

DEPENSE THEATRALE
PARTAGÉE EN DEUX PARTS POUR LE MOIS D'OCTOBRE 1783.

POUR MR CURTZ	Ducats	flor	POUR MR BOGUSŁAWSKI	Ducats	flor
Les Danseurs			Les Acteurs		
Mr. Curtz pour Logement	3		Mr Bogusławski pour Logem.	3	
„ Slancowski	25		„ Hempiński	15	
„ Focht avec sa femme	20		„ Świerzawski	14	
„ Grumann avec sa femme	20		„ Mierzyński	13	
„ Constantini avec sa fille			„ Bagnicki	13	
et log.	22	9	„ Rothengruber	14	
Mlle Schinagel	15		„ Nowicki	11	
„ Mangoldi	15		„ Harasimowicz	9	
„ Gielingin	15		„ Szymański	10	
Les trois Breslers	21		„ Tomaszkiewicz	8	
Mr. Eloin	10		„ Urbański	7	
„ Olszewski	9		„ Karwowski	7	
Mlle Therese	7				
Logemens			Actrices		
Pour Mr Slancowski	3		Me Beller (Duc. 17. pour demi		
„ „ Focht et sa femme	3		mois)	8	9
„ „ Grumann et sa femme	3		„ Gronowicz	13	
„ Mle Mangoldi	3		„ Sierakowska	14	
„ Mle Gielingin	3		„ Nowicka	8	
„ Les trois Breslers	3		„ Teszner	14	
„ Mle Therese	1		„ Kossowska	9	
„ Mr Eloin	1		„ Wilgosłowska	8	
Officialistes			Les Officialistes		
Gaillard	10		Mr. Gaitano	12	
			1 Laquais pour la Comed.	2	
Somme totale	212	9	Somme totale	212	9

LES AUTRES SE PAYENT DE LA CAISSE COMMUNE

OFFICIALISTES	Ducats	flor.
Mons. Start	8	
Gronowicz	6	
Beym	3	
Bernard	3	
Wróblewski	1	9
Louffleur	4	9
Promiński	5	
Cristophe Peruquier	4	
Zinkiewicz	3	
Afficheur	2	
Laquai du Ballet	2	
En tout	42	

Recapitulation

Les appointements du Ballet en tout	Ducats 212	fl. 9
Ceux de la Comédie	Ducats 212	fl. 9
Ceux des Officialistes	Ducats 42	
Somme totale	Ducats 467	—

Copie de l'Etat dressé par Mr Bogusławski et qui marque les Appointements à payer pendant son Absence pour le mois de Janvier 1784.

DEPENSE THEATRALE POUR LE MOIS DE JANVIER 1784 POUR PAYER CEUX QUI RESTENT à VARSOVIE.

Les danseurs	Ducats	Flor	Les officialistes	Ducats	Flor
Mr. Curtz son Logement	3		Mr. Gaillard	10	
„ Slancowski	25		„ Baudoni (?)	10	
„ Focht avec sa femme	20		„ Kart	8	
„ Grumann avec sa femme	20		„ Gronowicz	6	
„ Constantini aves sa fille et logement	22	9	„ Beym	3	
			„ Bernard	3	
Mlle Schinagel	15		Souffleur	4	9
„ Mangoldi	15		Cristophe Perruquier	4	
„ Gielingin	15		L'Afficheur	2	
Les trois Bresslers	21		Wróblewski	2	
M. Eloin	10		1 Laquais pour la Comédie	2	
„ Olszewski	9		1 Laquais pour le Ballet	2	
Mlle Therese	7		Fiacre pou le mois de Janvier	7	
do przeniesienia	181	9	Somme	63	9

	Ducats	Flor
z przeniesienia	181	9
Logemens		
Pour Mr. Slancowski	3	
„ „ Focht	3	
„ „ Grumann	3	
„ Mlle Mangoldi	3	
„ „ Gielingin	3	
Pour les 3 Bresslers	3	
„ Mlle Therese	1	
„ Mr. Eloin	1	
Les Acteurs		
Mr. Owsinski en lui retrauchant les 8 Ducats quil doit à la Caisse	17	
„ Hempiński	15	
„ Świerzawski	14	
„ Mierzyński	13	
„ Tomaszkiewicz	10	
„ Szymański	8	
„ Urbański	7	
„ Karwowski	7	
„	4	
Mr. et Mde Truskolawscy en leur retrauchant les 25 Ducats avancé de la Caisse	20	
Mlle Sierakowska	14	
„ Deszner	14	
„ Beller	17	
„ Gronowicz	14	
„ Werthes	8	
Somme totale	384	9

	Ducats	Flor
Recapitulation		
Les Danseurs et Acteurs qui restentà Varsovie	384	9
Les Officialistes	63	9
Somme ef. Ducats	448	—
Ceux qui partent font selon la Note à part	101	—
Les Appointements du Mois de Janvier 1784 font Ducats	549	—

Signé Bogusławski.

R E C E N Z J E

Bobek Władysław. „Argenida" Wacława Potockiego w stosunku do swego oryginału. Kraków 1929. Str. 70. (Prace historyczno-literackie nr. 32).

Rozprawa napisana bardzo żywo i barwnie; nie schlebia bynajmniej Potockiemu, owszem, może nieco nadto krytycznie się na niego zapatrywa, ale istotne walory, nie przekładu, przeróbki raczej, rzetelnie i wymownie wydała. Słusznie zaznaczył autor, że „pierwowzór i przekład ukazują nam dwie różne indywidualności i dwie różne epoki" i trafnie te indywidualności ocenił, na podstawie bardzo szczegółowego rozbioru, którego dotąd nie było. Co Nabielak przesadził a Bełcikowski i historycy literatury ogólnikami raczej pytanie załotwiali, zaś panna Remer (r. 1914) tylka kilka próbek zestawiła. Wady Potockiego, rozwlekłość, gadulstwo, brak smaku autor podkreślił, ale i o przymiotach nie zapomniał: o serdecznej rozlewności sarmackiej; o ustępach malowniczych i pięknych, gdzie się Potocki oryginałem nie krępował; o sile, dosadności wysłowienia; z łacińskiej prozy i wierszów Argenidy chłód dotkliwy wieje; polskie wiersze, miejscami oschłe, gdy się Szkota trzymają, celują nieraz humorem, stają się wymownemi, wznoszą wcale wysoko. Szczególną właściwością i własnością Potockiego są jego moralizacje i aluzje polityczne i na te kładzie autor słusznie największą wagę; najobszer-

niejszy rozdział poświęcił „współczesności polskiej w przekładzie“ t. j. uwagom o elekcji, wojnie domowej, dygnitarzach, wychowaniu, dworze i t. d. Wypisami autor bardzo hojnie szafuje, i słusznie, bo dobrane trafnie znakomicie cały wykład ilustrują. Z „Prac historyczno-literackich“ już nr. 14 był poświęcony „Potockiemu jako satyrykowi“; nową pracę stawiamy o wiele wyżej. Daje słuszną ocenę romansu samego i co mogło Potockiego do przekładu pobudzić; obszernie omawia i ów ustęp, gdzie Potocki na przymus religijny gorzko się oburza — mógł dodać, że mówi tam o synu Stefanie, wychowanym już do „usług Rzeczypospolitej“, więc chyba co najmniej szesnastoletnim (urodzonym r. 1651), co z czasem napisania „Argenidy“ się zgadza; nieraz i „Syloreta“ dla porównania przytacza; cytuje i pracę St. Serwina, Polacy i Polska w pismach W. Potockiego, Kraków 1919, z którą się nie spotykałem.

Berlin. *Aleksander Brückner.*

Drozdowicz - Jurgielewiczowa Irena: Technika powieści Żeromskiego. Warszawa. 1929 (Studja z zakresu historji literatury polskiej nr. 8).

Do badań nad twórczością Żeromskiego przystępowano dotąd wielce jednostronnie. Szukano w dziele jego przedewszystkiem treści, szukano założeń ideowych i mówiąc o nich, zlekka potrącano o formę. Utarło się zdanie, że Żeromski nie umie budować powieści. Bo przecież nawet z rozpraw najzagorzalszych apologetów, z ujęcia, które da się poprostn sformułować w ten sposób: „Żeromski konstruował swe powieści bardzo dziwnie, ale jemu wolno tak było konstruować“, wyłania się kłopotliwe szukanie usprawiedliwienia tej konstrukcji, wyłania się dyskretnie tajone pragnienie: czyż nie byłoby lepiej, gdyby ten Żeromski budował swe powieści według jakiegoś przyjętego, uznanego „formularza“.

Każda powieść Żeromskiego zostawia wrażenie jakoby się nie kończyła. I czytelnik pozostaje w stanie jakiegoś dziwnego oczekiwania. Jest to oczekiwanie analogiczne do stanu widza po III akcie „Wesela“ Wyspiańskiego. Pomijając wszystkie inne momenty wspólne, zachodzące w twórczości obu pisarzy, przyznać trzeba, że sposób wywołania ostatniego nastroju jest tego samego gatunku, co i u Wyspiańskiego.

Ale jakże podchodzi Żeromski do wygrania tego ostatniego akordu swych powieści? Na to pytanie stara się odpowiedzieć w pięknej i metodycznie bez zarzutu napisanej pracy Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa.

Po ogólnych uwagach wstępnych, w których zastanawia się—może niepotrzebnie—nad stosunkiem powieści Żeromskiego do powieści naturalistycznej francuskiej oraz nad zasadniczym tematem wszystkich powieści, którym jest walka, przechodzi p. Jurgielewiczowa do badania kompozycji akcji, podziału ról między bohaterów, podkreślając tu dwa sposoby zasadnicze przedstawienia akcji: a) opowiadanie ciągłe, b) opowiadanie fragmentaryczne. Dłużej bada sposób komponowania fragmentów i malarską kompozycję obrazów powieści.

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział omawiający technikę charakteryzowania bohaterów. Mozolnie grupuje tu autorka na dwóch biegunach postaci Żeromskiego; boć dwoma posługuje się Żeromski sposobami, aby wywołać obraz żywy człowieka — raz używa charakterystyki pośredniej — opisu, omówienia; — drugi raz bezpośrednio akcją i zachowaniem się bohatera kreśli jego charakter. Który sposób jest żywszy? Szkoda, że p. Jurgielewiczowa przez cały czas pracy „milczy“, szkoda, że tylko grupuje, zestawia—(a pracę tę przeprowadza z przysłowiową pilnością i starannością średniowiecznych mnichów) — i nie chce, — wyraźnie to podkreśla — nie chce sama wysnuć wniosków, które nieraz wprost „proszą się“, by je wyprowadzić. Jak z powyższego zestawienia dwu sposobów charakteryzowania osób sami musimy konkluzję końcową wyciągać, tak też, idąc po starannie utartej drodze przez pracę autorki, sami musimy dochodzić do tych rezultatów, które autorka mogła była—jakże łacno — przedstawić. I gdy czyta się dalsze kartki książki, gdy przygląda się mozajkowemu zestawieniu elementów opisowych w powieści Żeromskiego, gdy poznaje się doskonały rozdział o stylu i naprawdę jedyny, który głęboko ujmuje cechy i elementy stylu i języka Żeromskiego — słowem, gdy za przewodnictwem autorki podchodzi się do istoty artyzmu Żeromskiego, wzrasta uznanie dla pracy. Oto w pierwszym rzędzie książka p. Jurgielewiczowej zbliża nas do Żeromskiego-artysty; skromnie zatytułowana, jest ważnym wstępem do estetyki Żeromskiego. P. Jurgielewiczowa stara się (i dokonywa tego w dużej mierze) uświadomić intelektualnie wartości artystyczne dzieła Żeromskiego. I tem spełnia bardzo ważne zadanie w badaniach nad twórczością pisarza, który i tem był „ostatnim wajdelotą“, że jak romantycy ostawił wokół siebie pod każdym względem mgłę tajemniczości. P. Jurgielewi-

czowa przenika w jeden z najważniejszych problematów: każda powieść Żeromskiego jest węzłem ewolucyjnie przyczynowym powieści następnej, każda powieść jest ogniwem nietylko uczuciowo łączącem się z powieścią poprzednią i następną, ale i ogniwem artystycznie związanem z poprzedniemi i następnemi. Czyż w tem wytłumaczeniu, w tem ujęciu dzieła Żeromskiego jako polskiej a iście bolesnej „Comèdie humaine" nie mieści się już pierwszorzędna wartość studjum p. Jurgielewiczowej? Ale to ostatnie słowo książki poprzedza przecie gruntowne a żmudne przeoranie całej gleby puścizny po Żeromskim, dokonane w wyżej zaznaczonych rozdziałach. A te rozdziały? Znamy już charakter pracy p. Jurgielewiczowej. Przypomina ona pracę średniowiecznych pracowników katedr gotyckich: nie definjują a suggerują; zatrzymując się przed końcem, żądają, byśmy do wyników dochodzili sami.

Paryż. *Stanisław Kolbuszewski.*

B I B L J O G R A F J A

BIBLJOGRAFJA LITERATUR OBCYCH

ZA ROK 1928 — 1929.

LITERATURA GRECKA.

Birt T. Von Homer bis Sokrates. Ein Buch über die alten Griechen. IV verb. Aufl. Leipzig 1929. s. VIII+479.

Roberts W. R. Greek rhetoric and litterary criticism. London (1928).

Kerényi K. Die griechisch-orientalische Romanliteratur in religionsgeschichtlicher Beleuchtung. Tübingen 1927. s. XVI +275.

Herkenrath Rol. Der ethische Aufbau der Ilias und Odyssee. Vorw.: Otto Faller. Paderborn 1928. s. 384.

Trojan F. v. Handlungstypen im Epos. Die homerische Ilias. München 1928. s. 187.

Rostagni A. La poetica di Aristotele. — Roma 1927.

Otte H. Neue Beiträge zur aristotelischen Begriffsbestimmung der Tragödie. Berlin 1928 — (ob. rec. R. Petsch w „Zeitschrift f. Aesthetik" 1928. B. XXIII. s. 79 — 84).

Kuhn Helm. Die aristotelische Katharsis als Problem des neueren Aesthetik. (Zeitschrift f. Aesthetik. 1928. B. XXIII s. 61 — 70).

LITERATURA ŁACIŃSKA ŚREDNIOWIECZNA.

Stummer Fr. Einführung in die lateinische Bibel. Ein Hdb. f. Vorles. u. Selbstunter). Paderborn 1928 s. VIII+290.

Raby F. J. E. A history of Christian-Latin Poetry from the beginnings to the close of the middle ages. Oxford p. XII +491.

Welter J. Th. L'Exemplum dans la littérature religieuse et didactique du moyen âge. Toulouse p. 564. (Thèse de lettres Paris 1927).

Bundy M. W. The Theory of Imagination in Classical and Medieval Thought. (Univ. of. Illinois Studies in Language and Literature XII). Urbana p. 289.

Brinkmann Hennig. Zur Wesen und Form mittelalterlicher Dichtung. Halle 1928 s. VII+204.

LITERATURA ANGIELSKA.

O'Leary J. G. English literary history and bibliography. London 1928.

Kennedy J., W. A. Smith, A. F. Iohnson: Dictionary of Anonymous and Pseudonymous English Literature. New and enlarged edition. London. V. III. s. 412. Vol. IV. s. 463.

Thomas Walt. L'Epopée anglo-saxonne. Paris 1928. p. 200.

Dent Ed. Foundations of English Opera. A Study of musical drama in England during the seventeenth century. Cambridge 1928. s. XII+242.

Brie Friedr. Imperialistische Strömungen in der englischen Literatur. II Aufl. Halle 1928. s. XV+285.

Allen Percy. Shakespeare, Jonson and Wilkins as borrowers, Elizabethan dramatic origins and imitations. London 1928.

Gundolf Fr. Shakespeare. Sein Wesen und Werk. II Band. Berlin 1929. s. 453.

Aronstein Phil. Das englische. Renaissance-drama. Leipzig 1929. s. X+336

Wolff Max. Die Renaissance in der englischen Literatur. Bielefeld 1928. s. 126. (Neuphil. Handbibl. f. d. westeurop. Kulturen u. Spr. I.)

Schücking Lev. Die Familie im Puritanismus. Studien über Familie u. Literatur in England im XVI—XVIII Jahrh. Leipzig 1929. s. XII+220.

Eckhardt Ed. Das englische Drama im Zeitalter der Reformation und der Hochrenaissance. Vorstufen. Shakespeare und seine Zeit. Berlin 1928. s. XII+292.

Nicoll Al. A History of Restoration Drama 1660—1700. II ed. Cambridge 1928. s. X+410.

Elton O. A survey of English literature 1730—1780. London. V. I—II.

Downs B. W. Richardson. London (1928).

Brauchli Jak. Der englische Schauerroman um 1800 unter Berüchsichtigung der unbekannten Bücher. Ein Beitrag zur Geschichte der Volksliteratur. Zürich 1928. s. 260.

Wolff F. Keats. (Coll. Ecrivains etrang.) Paris 1929.

Erlande Alb. La vie de John Keats. Paris 1928.

Caplan Alb. The bibliography of Walter Scott. Philadelphia, Head of Scott Press. (1928)

Hartland R. W. Walter Scott et le Roman „Frénètique“. (Biblioth. de littèr. compar. T. 52) Paris 1929.

Straus R. Charles Dickens. A biografy from new sources. New-York 1928.

Cross Wilb. The modern english novel. Yale Uniw. Press. III. s. 42.

Schalit Leon. John Galsworthy. Der Mensch und sein Werk. Wien 1928. s. 476.

London Charm. Jack London. Sein Leben und sein Werk. Berlin 1928. s. 297.

Freissler E. W. Joseph Conrad in Deutschland (Die neue Rundschau. Berlin XXX. H. 1.)

Wild Fr. Die englische Literatur der Gegenwart seit 1870. Drama und Roman. (Welt und Geist, eine neue Buchreihe. Die Literaturen der Gegenwart hrg. von Ot. Forst-Battaglia) Wiesbaden 1928. s. 403.

Foerster Norm. American Criticism. A study in literary Theory from Poe to the present. Boston 1928. s. 273.

Michaud Reg. Littèrature amèricaine. (Coll. Panoram. des littèr. contemp.) Paris 1928.

Fischer Walt. Hauptfragen der Amerikakunde. Studien u. Aufsätze. Bielefeld 1928. s. 91. (Neuphilol. Handbibl. f. d. westeurop. Kulturen u. Sprachen. III.)

LITERATURA FRANCUSKA.

Gauthier J. Pour comprendre les styles français. Paris (1928).

Grasset Bern. La chose littéraire. Paris 1929.

Bremond H. Histoire littéraire du sentiment religieux en France. T. VII et VIII: La Métaphysique des saints. Paris (1928).

Giraud V. Portraits d'âmes. Paris 1929.

Langlois Ch. La vie en France au moyen âge du XII au milieu du XIV siècle. T. IV. La vie spirituelle. Paris (1928).

Rolland J. Les origines latines du théâtre comique en France. (Essai bibliograph.) Paris p. 218.

Van Bellen E. C. Les origines du mélodrame. Amsterdam 1928. s. 215.

Doutrepont G. Les types populaires de la littérature française. II partie. Paris p. 658.

Thuasne L. Le roman de la rose. (Coll. Les grands evén. littér.) Paris 1929.

Murarasu D. La poésie néo-latine et la Renaissance des Lettres antiques en France 1500—1549. Paris p. 200.

Green F. C. French novelists. Manners and ideas from the renaissance to the revolution. London 1928.

Cohen Gust. Ronsard, sa vie, son oeuvre. Paris 1928. p. 290.

Willis I. C. Montaigne. London 1928.

Soltau R. Pascal. The Man and his Message. London.

Schürr Fr. Barock, Klassizismus und Rokoko in der französischer Litteratur, eine prinzipielle Stilbetrachtung. Leipzig 1928. s. 44.

Leroy Max. Fénelon. Paris 1928.

Küchler W. Molière. Leipzig 1929. s. III+270.

Gutkind C. S. Molière und das komische Drama. Halle 1928. s. 183.

Storer M. El. La Mode de Contes de Fées 1685 à 1700 (Mad. d'Aulnoy — Ch. Perrault — Mad de Murat — Le chev. de Mailly — Mad. Durand etc.) Paris 1928. p. 290.

Pilon Edm. La vie de famille au XVIII siècle. Paris (1928).

Fidao-Justiniani J. E. Qu'est-ce qu'un classique? (Coll. Cahiers de la nouvelle journée). Paris 1929.

Barr Marg. A Bibliography of Writings on Voltaire (1825—1925). Columbia Uniw. New-York 1927.

Pange J. de Madame de Staël et la Dècouverte de l'Allemagne. (Coll. Les grands evén. littér.) Paris 1929.

Larg D. Gl. Madame de Staël. La seconde vie. (1800—1807) (Biblioth. de la Revue de littér. comp. T. 57). Paris 1929.

Rouff M. La vie de Chateaubriand (Coll. Vies des hommes ill.). Paris 1929.

Lasserre P. Le Romantisme français. Paris (1929).

N... Le Romantisme et les Lettres. (Coll. Le livre du centenaire). Paris 1929.

Viatte Aug. Les Sources occultes du Romantisme. Illuminisme. — Théosophie. T. I. Le Préromantisme. T. II. La Génération de l'Empire. (Bibl. de la Revue de Littér. comp. 46). Paris 1928. p. 332, 332.

Ospina S. G. El Romanticismo. München 1928. s. 447.

Baale-Uittenbosch A. Les poétesses dolentes du romantisme. Amsterdam p. 296.

Halflants P. Le Romantisme. VI ed. Paris 1929.

Maurras Ch. et La Tailhede R. Un debat sur le romantisme. Paris 1929.

Martin Alfr. Romantische Konversionen. (Logos 1928. B. XVII. s. 141—164).

Huddleston S. Bohemian literary and social life in Paris, salons, cafés, studios. London (1928).

Montorgueil Georg. Henri Murger, romancier de la Bohème. (Coll. La vie de Bohème.) Paris 1929.

Thérive A. Critiques et essayistes romantiques. Paris (1928).

Benoit-Levy Ed. Les Misérables de Victor Hugo. (Coll. Les grands evénements littèraires) Paris 1929.

Cornilleau R. Honoré de Balzac. Paris 1928.

Larguier L. Lamartine (Coll. Les Romantiques). Paris 1929.

Sandars M. F. George Sand. London 1928.

Baldensperger Fern. Alfred de Vigny (Coll. Les Essais critiques). Paris 1929.

Traz Rob. Alfred de Vigny (Les Romantiques). Paris 1928.

Lucas-Dubreton. La vie d'Al. Dumas père. Paris 1928.

Lamy P. Le théâtre d'Alexandre Dumas fils. Paris. 1929.

Kayser Rud. Stendhal oder das Leben eines Egoisten. Berlin 1928. s. 327.

Zweig Stef. Drei Dichter ihres Lebens. Casanova. Stendhal. Tolstoi. Leipzig. 1928. s. 380.

Josephson Mat. Zola and his time. New York (1928).

Brion Marc. Gobineau. Marseille. 1928. p. 88.

Vivier Rob. L'originalité de Ch. Baudelaire. Paris. 1928. p. 334.

Le Sidaner L. Maurice Maeterlineck, son oeuvre (Coll. Les Célèbrités d'aujourd'hui). Paris. 1929.

Estève E. Un grand poète de la vie moderne, Emil Verhaeren 1855 — 1916. Paris (1929).

Beyaert-Carlier L. Emile Verhaeren. L'Homme, le Poète, le Citoyen. Etude critique. Paris. 1928.

Basch V. Etudes d'esthétique dramatique. Paris. 1929. — I Serie.

Jones P. M. E. Verhaeren. London. 1928. p. XX+246.

Monkiewicz Bron. Verlaine, critique littéraire. Paris. 1928.

Guèguen P. Paul Valery. Son oeuvre. Paris.

Alotte de la Fuye. Jules Verne, sa vie, son oeuvre. Paris. 1928.

Sèe E. Le thèâtre français contemporain. Paris. p. 204.

Quint L. P. Le comique et le mystère chez Proust. Paris. 1928.

— Comment travaillait Proust. Paris. 1928.

Cor Raph. Un romancier de la vertu et un peintre du vice. Ch. Dickens, Marc. Proust. Paris. 1928.

Thomas Jean. Quelques aspects du Romantisme contemporain (Etudes franç. XVI). Paris 1928.

Benrubi J. Philosophische Strömungen der Gegenvart in Frankreich. Leipzig. 1928. s. VIII + 530.

LITERATURA WŁOSKA.

Crémieux Benj. Littérature italienne. (Panorames des littératures) Paris 1928. p. 327.

Santini Em. L'eloquenza italiana dal Concilio tridentino ai nostri giorni. II. Gli oratori civili. Milano 1928.

Auerbach Er. Dante als Dichter der irdischen Welt. Berlin 1929. s. 221.

Gauthier P. Dante, sa vie, son oeuvre. Paris 1928.

Mazzei Pil. La vita e le opere di Fr. Petrarca. Livorno 1928.

Pétrarque. Mélanges de littérature et d'histoire, publiés par l'Union intel. franco-italienne. (P. de Nolhac, H. Hauvette, P. Hazard i t. d.) Paris 1928. p. 240.

Vinciguerra Mar. Interpretazione del petrarchismo. Torino 1928.

Lipparini G. La vita e l'opera di G. Bocacio. Firenze 1928. p. 170.

Rizzi F. L'anima del Cinquecento e la lirica volgare. Milano p. 373.

Studi su Ugo Foscolo a cura della R. Università di Pavia nel primo centenario della morte del Poeta. Torino p. 600.

Tonelli L. Manzoni. Milano 1928.

Galletti A. Al. Manzoni, il pensatore e il poeta. Milano 1927—8. V. I—II.

Leo Ulr. Fogazzaros Stil und der symbolistische Lebensroman. Studien zur Kunstform des Romans. Heidelberg 1928. (Samml. roman. Elementar - und Handbücher. II. 7.)

Mangini A. Il teatro drammatico italiano 1850—1927. Livorno 1928. p. 108.

Saya E. La letteratura italiana dal 1870 ad oggi. Firenze 1928.

Forcella R. D'Annunzio. Roma 1928. p. 370.

Pasini J. Pirandello — Come mi pare. Trieste 1928.

Ruberto Guido. Storia del teatro contemporaneo. II ed. Vol. I—III. Bologna.

LITERATURA HISZPAŃSKA

Fitzmaurice-Kelly J. Histoire de la littérature espagnole. III ed. Paris. 1929. p. XXIV+618.

Cassou J. Panorama de la littérature espagnole contemporaine. Paris 1929.

Kane E. K. Gongorism and the Golden Age. — Chapel Hill. 1928. p. XVI+275.

Solar Correa E. Poetas de Hispano-América. Santiago de Chilc. 1922.

Walton L. B. Pérez Galdós and the spanish novel of the XIX Century. London 1928.

LITERATURA NIEMIECKA

Bernt Al. Handbuch der deutschen Literaturgeschichte. Mit Bildschmuck von K. A. Wilke. Reichenberg 1928. s. 816.

Černy Joh. Die deutsche Dichtung. Grundzüge der deutschen Literaturgeschichte mit einem Anhang: Hauptformen der Dichtung. Leipzig-Wien. 1929. s. 451.

Kleinberg Alfr. Die deutsche Dichtung in ihren sozialen, zeit = und geistesgeschichtlichen Bedingungen. Berlin. 1928. s. 443.

Heckel Hans. Geschichte der deutschen Literatur in Schlesien B. I. Von den Anfängen bis zum Ausgang des Barock. (B. II der Einzelschriften zur schlesischen Geschichte.) Breslau 1929. s. 418.

Grundriss einer Geschichte der baltischen Dichtung. Hrsg. von A. Behrsing unter Mitarb. von A. Favre, O. Greiffenhagen u. A. Knüpffer. Leipzig 1928. s. IV+132.

Wiegand J. Geschichte der deutschen Dichtung nach Gedancken, Stoffen und Formen, in Längs-und Querschnitten. II Aufl. Köln 1929. s. VII+728.

Groos Helm. Der deutsche Idealismus und das Christentum. Versuch einer vergleichenden Phänomenologie. München. s. X+507.

Schneider Herm. Germanische Heldensage. Berlin 1928. s. VIII+442.

Weber Goltfr. Wolfram von Eschenbach. Seine dichterische und geistesgeschichtliche Bedeutung. Bd. I. Frankfurt. 1928. s. 315.

Walker Em. Der Monolog im höfischen Epos. Stil-u. literaturgeschichtl. Untersuchgn. Stuttgart 1928 s. XIV+286. (Tübinger german Arbeiten B. 5).

Ziesemer W. Die Literatur des Deutschen Ordens in Preussen. Breslau. s. 128.

Viëtor Karl. Probleme der deutschen Barockliteratur. (Von deutscher Poeterey. B. 3) Leipzig 1928. s. 93.

Ermatinger Em. Barock und Rokoko in der deutschen Dichtung. II Aufl. Leipzig. 1928. s. X+196.

Schwan W. B. Die opernaesthetischen Theorien der deutschen klassischen Dichter. Bonn 1928. s. 47.

Korff H. A. Die Dichtung von Sturm und Drang im Zusammenhang der Geistesgeschichte. Leipzig 1928. s. 99.

Baxa Jac. Adam Müllers Philosophie, Aesthetik und Staatswissenschaft. Berlin 1929. s. 104.

Strich Fr. Schiller. Sein Leben u. s. Werk. Berlin 1928. s. 481.

Cysarz Herb. Von Schiller zu Nietsche. Hauptfragen der Dichtungs und Bildungsgeschichte des jüngsten Jahrhunderts. Halle 1928. s. 405.

Zirus Wern. Der ewige Jude in der Dichtung, vornehmlich in d. englischen

und deutschen. Leipzig 1928. s. XI+159 (Palaestra s. 162).

Rehm Walt. Der Todesgedanke in der deutschen Dichtung vom Mittelalter bis zur Romantik. Halle 1928. s. IX+480.

Seillière E. Le néoromantisme en Allemagne. T. I. Psychoanalyse Freudienne ou psychologie impérialiste. Paris (1929).

Styra Ambr. Franziskus von Assisi in der neueren deutschen Litteratur. Breslau 1928. s. VII+182.

Grenzmann W. Die Jungfrau von Orleans in der Dichtung. Berlin 1929. s. VII+74. (Stoff und Motivgesch. d. deutsch. Literatur I.)

Tanneberger Irmg. Die Frauen der Romantik und das soziale Problem. (Forschungen zur Literatur-Theater und Zeitungswissenschaft. B. 4.) Oldenburg 1928. s. 105.

Bornstein P. Friedrich Hebbel. Ein Bild seines Lebens auf Grund der Zeugnisse. Berlin 1928. s. 468.

Placzek H. W. Das historische Drama zur Zeit Hebbels. Berlin 1928. s. 119. (German. Stud. B. 62.)

Verschoor A. D. Die ältere deutsche Romantik und die Nationalidee. Amsterdam 1928. s. VIII+150.

Lingelbach Hel. Der Enterbte und Verfemte als tragischer Typus. Zur Problemgeschichte neuerer deutscher Dichtung. Jena 1928. s. III+87.

Förster-Nietzsche El. u. Lichtenberger H. Nietzsche und sein Werk. Dresden 1928. s. 310.

Bieber Hugo. Der Kampf um die Tradition. Die deutsche Dichtung 1830—1880. (Epochen d. deutsch. Liter. B. V.) Stuttgart 1928. s. 646.

Spiero H. Theodor Fontane. Wittenberg 1928. (Geisteshelden B. 75.)

Kawerau Siegfr. Stefan George und Rainer M. Rilke. Berlin 1928. s. 98.

Buchheit Gert. Rainer M. Rilke. Zürich 1928. s. 184.

Reconnaissance à Rilke. (Cahiers du Mois. 1928.)

Jaloux Edm. Rainer M. Rilke. Paris 1928.

Mazzuchetti L. Omaggio a Rilke. (Il Convegno. Milano 1927. ottobr.)

Andreas-Salomé Lou. Rainer M. Rilke. Leipzig 1928. s. 125.

Slochower Har. Richard Dehmel der Mensch und der Denker. Eine Biographie seines Geistes im Spiegelbild der Zeit. Dresden 1928. s. 289.

LITERATURY SKANDYNAWSKIE

Gran G. Henrik Ibsen. Der Mann u. s. Werk. Aus d. Norveg. übertr. von G. Morgenstern. Leipzig 1828 s. VI+423.

Meyen Fr. Ibsen-Bibliographie. Mit Einf.: Ibsen und Deutschland von W. Möhring. Braunschweig 1928. s. 40.

Möhring W. Ibsen und Kierkegaard. Leipzig 1928. s. VIII+187.

Pettersen Hjalm. Henrik Ibsen (1828—1928). Oslo 1928 VIII+200. — (przytem: Bibliographia Ibseniana).

Boer R. C. Ibsen's dramas. Haarlem 1928.

Koht H. Henrik Ibsen et diktarliv. I. Oslo 1928.

Nygaard C. Henrik Ibsen i Hundredaaret for hans Fodsel. Kopenhagen 1928.

Grummann P. H. Henrik Ibsen. An introduction to his life and works. Lincoln 1928.

Friedemann Käte: Das Symbolische in Werke Henr. Ibsens. (Zeitschrift f. Aesthetik 1929. B. XXIII. s. 43—53).

Lamm M. Strindbergs dramer. Senare delen. Stockholm 1926. s. 448. B. II.

Voigt Fr. A. Sören Kierkegaard im Kampfe mit der Romantik, der Theologie und der Kirche. Berlin 1928 s. 426.

Schrempf Chr. Sören Kierkegaard. Eine Biographie. Jena 1927—8. B. I—II. s. 364 i 344.

Vetter Aug. Frömmigkeit als Leidenschaft. Eine Deutung Kierkegaards. Leipzig 1928. s. 334.

TEATR I RÓŻNE.

Nestriepke Siegfr. Das Theater im Wandel der Zeiten. Berlin 1928. s. 555.

Schulz Fr. E. Die Weltdramatik. Ein Führer zu 10.000 Theaterstücken. Stuttgart 1928. s. 302.

Storck K. Das Opernbuch. Ein Führer duch den Spielplan d. deutsch. Opernbühnen. 34 verm-Aufl. Stuttgart 1929. s. 612.

Browe P. S. I. Die kirchliche Stellung der Schauspieler im Mittelalter. (Archiv f. Kulturgeschichte. B. XVIII. s. 246—58).

Kataloge der Theatersammlung der Nationalbibliothek in Wien hrg. von d. Generaldir. der Nationalbibl.—Wien. I Band Katalog der „Alten Bibliothek“ des Theaters an der Wien auf Grund der Aufnahme von F. A. Mayer ausgearb. u. ergänzt von F. Tropau und F. Hadamowsky. Geleitwort von J. Gregor. — 1928. s. 167.

Naumann H. Studien über das Puppenspiel. (Ztschfr. f. deutsch. Bildung. V. 1. s. 1—14).

Bab Jul. Das Theater der Gegenwart. Geschichte der dram. Bühne seit 1870. Leipzig 1928. s. 247.

Bab Jul. Albert Bassermann. Weg u. Werk eines deutsch. Schauspielers um die Wende d. XX Jahrhs. Leipzig 1929. s. VI+356.

150 Jahre Bayerisches National-Theater. Hrg. von d. Generaldirektion d. Bayer. Staatstheater. Schriftl. A. Bauckner. München 1928. s. VII+312.

Schrickel Leonh. Geschichte des Weimarer Theaters von seinen Anfängen bis heute. Weimar 1928. s. VII+263.

Renieu L. Histoire des théâtres de Bruxelles depuis leur origine jusqu'à ce jour. Bruxelle T. 1—2.

Diebold Bernh. Kritische Rhapsodie. 1928. (Die neue Rundschau. Berlin XXIX. H. 11.) (Rozważania estet. o architekturze i sztuce teatralnej współczesnej.)

Bartlett van Hoesen H. with the collaboration of Franck Keller Walter. Bibliography, practical, enumerative, historical. An introductory manual. New-York a. London 1928. p. XIII+519.

Müller Hans. Zur Methode der Bibliographie. (Euphorion 1927. B. XXVIII s. 313—7.) — (Ocena kryt. dwóch bibliogr. Ot. Mallona: „Arnim - Bibliographie" Berlin 1925 i „Brentano - Bibliographie" Berlin 1926.)

Kirchner Joach. Die Grundlagen des deutschen Zeitschriftenwesens. Mit einer Gesamtbibliographie der deutschen Zeitschriften bis zum J. 1790. I. Theil. Bibliographische und buchhandelsgeschichtliche Untersuchungen. Leipzig 1928. s. XII+144.

Houben H. H. Verbotene Literatur von der Klassischen Zeit bis zur Gegenwart. Ein kritisch-histor. Lexikon über verbotene Bücher, Zeitschriften u. Theaterstücke, Schriftsteller u. Verleger. B. II. Bremen 1928. s. 616.

Lennhoff Eug. Die Freimaurer. Wien 1928. s. 475.

Le Forestier R. La franc.-maçonnerie occultiste au XVIII siècle. Paris 1928.

Boldt E. Die Philosophie der Liebe im Lichte der Natur-und Geisteswissenschaft auf entwicklungsgeschichtlicher Grundlage. Z. I. Zur Kultur — Sitten — und Literaturgeschichte der Liebe. Berlin 1928. s. XVI+386.

BIBLJOGRAFJA LITERATURY POLSKIEJ

ZA MAJ 1929.

BIBLJOGRAFJA, KSIĘGOZNAWSTWO' BIBLJOFILSTWO.

432. Bibjoteka Kórnicka: Bodniak Stan. W stulecie działalności wydawniczej Bibljoteki Kórnickiej. Dz. Pozn. 123. Kawecka Alodja. Jubileusz B. K. G.Lwow. 123.

433. Bibljoteka Muzeum Wielkopol.: Bibljoteka Muzeum Wielkopolskiego i jej znaczenie dla sztuki. D. Pozn. 123.

434. Bibljoteka Narodowa: Lorentowicz J. Bibl. Nar. i jej prace. Świat 16.

435. Bibljoteka Polska w Paryżu: Zetka. G.Lwow. 109.

436. Bibljoteka Raczyńskich: W 100-lecie istnienia: Bederska Elżbieta. D. Pozn. 123. Wojtkowski A. D. Pozn. 123, K. Pozn. 211, 245, Tęcza 22; Wicherkiewiczowa M. Nowy Kurjer 126; Goniec Wielkopolski 125.

437. Bibljoteka Uniw. w Poznaniu. Tow. Przyjaciół Bib. U. K.Pozn. 194, 215.

438. G. P. O utworzeniu bibljograficznego biura informacyjnego. Prz.Księgar. 12.

439. J. W. Książka wśród współczesnych. D.Pozn. 123.

440. Koller Jerzy. O miłości książki Ib.

441, Lewenstam L. O polską czcionkę. Dz.Pol. 108.

442. Łysakowski Adam. Nasza bibljografja regjonalna. K.Pozn. 245.

443. Mieszkowski Kaz. ks. Ciekawe perypetje grodziskich tłoczni K. Pozn. 167. Prz.Księgar. 18.

444. Opałek Mieczysław. Z historji kilku oficyn drukarskich we Lwowie. G.Lwow. 115—118.

445. Pliszczyński S. Księgarnie w Polsce i kwestja ich rozmieszczenia w świetle liczby ludności. Jeszcze o sy-

tuacji w księgarstwie w świetle cyfr. Prz. Księgar. 13, 14.

— Produkcja książek w r. 1927 według nakładu. Ib. 15.

446. Spis treści 25 pierwszych roczników miesięcznika „Sodalis Marianus“ 1902—1926. Kraków. s. 128.

447. Wicherkiewiczowa M. Jan Konstanty Żupański. [księgarz]. Nowy Kurjer 109.

448. Wojciechowska Marja. Bibljofilstwo i bibljofile. K.Pozn. 245.

449. Zaleski Zygmunt. Bibljoteki poznańskie. D.Pozn. 123.

450. Zjazd bibljofilów i bibljotekarzy w Poznaniu: Szulc-Golska B. Zadania i cele Zjazdu. D.Pozn. 123; Vrtel-Wierczyński S. K.Pozn. 245. Wąsowicz Wit. St. G.War. 163; Wywiad z St. Rymarem. IKC 138; K.Pozn. 247.

WIEDZA O LITERATURZE.

451. Piszczkowski M. Kryzys polonistyki. RL 2. Rec. Gł.Prawdy tyg. 293; Grabowski T. K.Pozn. 240.

452. Płomieński J. E. Szkoły literackie a indywidualność. Lwów. Wiad. Muz. i Lit. 3.

453. Prędski Artur. Zagadnienia powieści współczesnej. Europa 1.

454. Sauer Eberhard. Die Verwertung stoffgeschichtlicher Methoden in der Literaturforschung. Euphorion XXIX, H. 1-2. 1928. Rec. Richter J. B. RL 5.

455. Stempowski Jerzy. Czytelnik o krytyce. Wiad. Lit. 17.

TEATR.

456. Chorowiczowa A. Tegoroczny bilans teatralny. [O premjerach warszawskich]. K.Pol. 143.

457. Diaulos. Wileńskie pamiątki teatralne. K.Wil. 98.

458. Romer Hel. Teatry ludowe. K. Wil. 90, 91.

459. Teatr ludowy w Polsce. Epoka 101.

460. Tonecki Zygm. Teatr przyszłości. Wiad.Lit. 19.

RÓŻNE.

461. Brodzka Klementyna z Żebrowskich. Powieściopisarka polska na obczyźnie. „Semen Zemlak“ — Helena Żebrowska. [Sylweta literacka zmarłej niedawno Polki, która pisała po francusku.] D. Pozn. 105 n.

462. Czarnecki J. Dziewica Orleańska w literaturze. Prz.Katol. 20; Cfr. Meller E. Dziewica Orl. w literaturze. D.Pozn. 101.

463. Czerny Zygm. Problem polaryzacji w kulturze francuskiej. Emocjonalizm i irracjonalizm, a H. Brémond. RL 5.

464. Derewniczy. Wyjątkowy jubileusz. [25 lecie zniesienia zakazu druków litewskich czcionkami łacińskiemi.] K.Wil. 104.

465. Huszcza-Winnicka H. O katedrę polskiej literatury współczesnej. Gł. Prawdy tyg. 297/8. Cfr. Wojtaszewski Miecz. W sprawie katedr pol. lit. współcz. Antena Literacka 1.

466. Jaworski Wład. Leopold. Co tłómaczyć na obce języki? [M. in. uwagi o powieści pol., Mickiewiczu, Weyssenhoffie, Kadenie.] D. Pozn. 121.

467. Kisielewski J. Na śląskim odcinku kultury narodowej. K.Pozn. 229. Cfr. Kostrzewski Józef. Nauka pol. na Śląsku. Ib. 129.

468. Księga pamiątkowa ku uczczeniu 30 letniej pracy naukowej i nauczycielskiej Stan. Dobrzyckiego. Poznań 1928. Rec. Gubrynowicz B. RL 4.

469. Meller Eug. Czy Goethe był przyjacielem Palaków. (Garść odkryć archiwalnych w Krakowie, Frankfurcie, Wejmarze i Karlsbadzie.) Polonia 1658; Cfr. Obst Jan. A jednak Goethe nie był przyjacielem Polaków. Ib. 1668.

470. Piechal Marjan. Poezja na indeksie. [O skonfiskowanym poemacie Wład. Broniewskiego „Komuna paryska“.] Głos Poranny 63.

471. Pollak Roman. Nasi artyści w Rzymie [M. in.: jak badano wpływ Włoch na Polskę; o pracach Macieja Loreta.] K.Pozn. 205.

472. Prasa: Dziennik Poznański. Jubileuszowe wydanie z 16. V. 29. — Grzegorczyk Marjan: Rozwój prasy w Polsce. Rzplita 142. — Hoesick F. Ze wspomnień o cenzurze ros. w Warszawie. s. 45. Rec. K.War. 127. — Lasocki Zygmunt: Skrępowanie prasy [w czasie wielkiej wojny w Galicji.] W książce „Polacy w austrjackich obozach barakowych“. Kraków. — Katolicyzm, protestantyzm a prasa. Głos Ewangielicki 14. — Kuglin J. „Gwiazdka Cieszyńska“ Tęcza 14. — Wileńskie „Wiadomości Literackie“ [1760] Wiad.Lit. 13.

473. Przychocki Gustaw. Kultura klasyczna w kulturze współczesnej. W-wa. s. 110. Rec. K.War. 141. Cfr. Däubler Teodor. Grecja jako łącznik między narodami. Droga 4; Wieniewski Ign. O stosunku artystycznym współczesności do antyku. Prz. Współcz. 85.

474. S i n k o T. Złoty sen Platona. (Z powodu przekładu „Rzeczypospolitej" S. Lisieckiego.) Czas 109; Cfr. Sinko IKC 136.

— Z historji „krakowiaka" Czas 75.

475. S z y j k o w s k i M a r j a n. Sprawa przekładów czesko-polskich. [M. in. o bibljografji polskich utworów w Czechach. Edw. Jelinka.] K.War. 93; Cfr. Magr: Zu den tschechisch polnischen Uebersetzungen. Prager Presse 98.

476. W i n g f i e l d-S t r a t f o r d E s m é. The History of British Civilisation. London 1928. Rec. Tarnawski Wł. RL 5.

477. W a s i l e w s k i Z y g m. Na warszawskiej widowni literackiej. [O Berencie, „Pamiętniku Warszawskim" i Weyssenhoffie.] K.Pozn. 243.

478. Z e c h e n t e r W i t o l d. Skandal. [O niekorzystnym kontrakcie zawartym przez Tow. Wymiany literackiej i artystycznej między Polską a Francją z firmą NRF na wydanie serji powieści pol.] Głos Lit. 8.

HISTORJA LITERATURY

O p r a c o w a n i a o g ó l n e.

479. D o b r z y c k i S. Historja literatury polskiej. Poznań 1927. Rec. Ciechanowska Z. Prz.Powsz. 543.

WIEK XVI.

480. GÓRNICKI ŁUKASZ. K o z i e l e w s k i I g n a c y. Łukasz Górnicki studjum historyczno - literackie. Lwów. s. 146. Rec. Wojciechowska M. K.Pozn. 193.

481. M a r i c i u s S z y m o n. Korespondencja z lat 1551—1555. Wydał St. Kot. Kraków s. XIX+261. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. Serja II. T. II. nr. 2.

WIEK XVII.

482. B r o ż e k J a n. Gratis. 1625. Wydał Henryk Barycz. Kraków s. XV+180. Biblj.Pis.Pol. 82.

483. SZYMONOWICZ SZYMON. K r z o w s k i P a w e ł. Szymon Szymonowicz w Czernięcinie nad Purem. Tęcza 18.

L e w i c k i K a z. Zamość Szymonowiczowi. Gł. Prawdy tyg. 298.

WIEK XVIII.

484. BOGUSŁAWSKI W. Ś w i e r c z e w s k i E u g. Wojciech Bogusławski i jego scena. Zarys biograficzny w setną rocznicę zgonu. W-wa s. 239. [Bibljografja!] Rec. Simon L. RL5; K.War. 119; Droga 3.

WIEK XIX.

O p r a c o w a n i e o g ó l n e.

485. C z a c h o w s k i K. Die polnische Lyrik 1928. Slavische Rundschau 3.

— 10 lat powieści polskiej. Tyg.Illustr. 16, 17.

486. J a r o c i ń s k a M a l i n o w s k a S t a n. Quelques jeunes prosateurs féminins. [Kuncewiczowa, Naglerowa, Mortkowiczówna.] Pologne Litt. 30.

487. P. A. Nasze prądy literackie. (Wyjątek z referatu programowego pracy w sekcji literackiej Koła Polonistów S. U. L.) Głos Lubelski. 124—130.

488. P i o t r o w i c z W i k t o r. Wieczór poetów wileńskich. (Wanda Dobaczewska, Witold Hulewicz, Tad. Łopalewski, Jerzy Wyszomirski o sobie i swych poezjach). Słowo 71.

489. R a t u s i ń s k i P i o t r. Indywidualizm romantyczny. Trembowla s. 78.

490. Z a h o r s k a A n n a. Przegląd piśmiennictwa. [Bandrowski: Czarne skrzydła; Rymkiewicz: Pan swego życia. Rogala: Odkupienie; Ligocki; Zienkiewiczowa Emilja; Gardecki Józef; Wiktor Jan.] Prz.Powszch. 545.

TEKSTY i MONOGRAFJE.

491. BERENT W. Z powodu nagrody państwowej: Cywiński S. D.Wil. 96. G.Lwow 96; Hasło Łódzkie 136; Nowaczyński A. Myśl Narod. 17; Pomirowski L. P.Zbroj. 108. Rzplita 117.

492. EJSMOND J. B i r k e n m a j e r J. Juljusz Ejsmond. Tęcza 17.

493. FREDRO A. Przyjaciele. Rec. K.Wil. 69; Słowo 68.

F a l k o w s k i Z y g m. Humor Fredry. Prz.Powszech. 545.

494. GOETEL F. Samuel Zborowski. Premjera T.Narod. W-wa 5. IV. 29. Rec. ABC. 95; D.Wil. 90. Dz.Pol. 95; Echo Tyg. 14; Epoka 94; G.War. 96; Gł.Prawdy 94; Głos Nar. 96; K.Pol. 94; K.Por. 96; K.War. 93; K.Wil. 106; Myśl Narod. 15, 16; Prawda 15; Prz. Katol. 20; Przedświt 105; Przełom 13; Rob. 94/5; Rzplita 94; Słowo 91; Tyg. Illustr. 15; Wiad. Lit. 16.

Dlaczego napisałem „S. Zborowskiego". Teatr 7. [Zob. 225.]

N o w o c z y ń s k i A. Zborowszyzna. [O S. Zborowskim i dramatach Słowackiego, Goetla i Szpotańskiego.] G.War. 146.

495. GOSZCZYŃSKI S. W a s i l e w s k i Z y g m. Nieznane listy Goszczyńskiego. [Pięć listów z 1872 i 3 r. pisanych prawdopodobnie do Władysława Daisenberga i jeden list do niewiadomego adresata z 1874.] Myśl Narod. 18.

— Goszczyński w Zakopanem. Ib. 20.

496. JANKOWSKI PLACYD. Charkiewicz Walerjan. Placyd Jankowski. Wilno 1928. Rec. Dunajówna Marja. Alma Mater Vilnensis 7; Hulewicz W. Slavische Rundschau 5; Urban Jan ks. Prz. Powsz. 544.

497. JASIEŃSKI FELIKS. † 6. IV. 29. Nekrologi: Czas 95; G.Lwow.100; G.War.100; Głos Nar. 93; IKC 97, 109; Klein Fr. Czas 86; K. Pozn. 165; K. Pol. 103, 108.

498. JEŻ T. T. Sienkiewicz Leon. Do autobiografji T. T. Jeża. [Uzupełnia pominięte przez T. Makowieckiego (RL 3) szczegóły bibljograficzne.] RL 5.

499. KONOPNICKA M. Grzegorczyk Piotr, Nieznane listy M. Konopnickiej. [10 listów do Aëra-Rzążewskiego z l. 1883—5.] RL 5.

500. KOSSAK-SZCZUCKA Z. Bednarski Stan. Na marginesie „Złotej wolności". Prz. Powszech. 545.

Birkenmajer J. Zofja Kossak-Szczucka. Tęcza 15.

Ostaszewski Jan. O rzeczywistości powieściowej. Z powodu „Złotej wolności" Kossak-Szczuckiej. Droga 4.

501. KOSSOWSKI J. Ceglany dom. Rec. ABC 110; Bandrowski Jul. Gł. Prawdy tyg. 297; Dębicki Z. K.War. 97; IKC 102; P.Zbroj. 129.

J. M. Kwadrans z Jerzym Kossowskim. Echo Tyg. 9.

502. KRASZEWSKI J. I. Radziwiłł Panie Kochanku. W T. Narodowym. W-wa 4. V. 29. Rec. Epoka 125; Dz. Pol. 122; G.War. 130; Gł.Prawdy 124; K.Pol. 125. K. Por. 125; K.War. 123; P.Zbroj. 124; Rob. 127; Rzplita 123.

Szulczewski Cezary. Archiwalja o J. I. Kraszewskim. [W Arch. Państwowem w Poznaniu.] K.Pozn. 217.

503. LANGE ANT. Nekrologi: Czachowski K. Wiad.Lit. 20; Grabowski Zbign. IKC 89; Jankowski Cz. Słowo 78; Łuniński Ernest Prawda 14; Mágr Prager Presse 78; Słonimski A. Wiad.Lit. 15. [Zob. 344.]

— Upadki i wzniesienia literatury. Prawda 14.

Nowaczyński A. Rasa! [O nieznanej broszurze Langego: „O sprzecznościach sprawy żydowskiej".] Myśl Narod. 15.

504. LENARTOWICZ TEOFIL. Z autografu T. Lenartowicza. [Wiersz pisany we Florencji 22. I. 1863.] Myśl Narod. 20.

505. MICKIEWICZ A. Poésies. Choix des plus anciennes traductions, faites par les écrivains français, contemporains du Poète. Paris 1929. Société Polonaise des Amis du Livre. s. 64. [Wyboru dokonał St. P. Koczorowski.] Rec. Prz.Współcz. 85.

— L'homme éternel. Pages choisies en prose Avec préface de M. André Mazon et introduction M. Joseph-André Teslar. Paris 1929.

Bendrowski Julj. Odczyt o Mickiewiczu, Chopinie i Wyspiańskim. Rec. D.Wil. 80.

Besser Stan. Wiara Mickiewicza. Echo Tyg. 18.

Briazes I. Wśród pamiątek po wieszczu. [W posiadaniu dr. Goreckiego.] K. Pozn. 209.

Czachowski Kaz. Nowe wydania Mickiewicza. [Pigonia i Kridla.] Czas 79.

Czartkowski Adam. Nowy szczegół z pobytu Mickiewicza w Wielkopolsce. RL 5.

— W sprawie rzekomego portretu Marji Szymanowskiej. Ib.

Dalbor Witold. Nieznany portret Mickiewicza w Poznaniu. [Malował Jan Dutkiewicz.] K.Pozn. 227.

Jankowski Cz. Od Moskwy do Rzymu. [O ks. Zeneidzie Wołkońskiej.] Słowo 82.

Koczorowski St. P. Adam Mickiewicz et la pensée française 1830 — 1923. Témoignages des écrivains français sur A. Mickiewicz. Paris 1929. Gebethner i Wolff. s. 83. Rec. Prz.Współcz. 85.

Mickiewicz Wład. Żywot A. Mickiewicza. T. 1. Rec. Szpotański S. K.War. 149.

Mickiewicz a Czesi. Gł.Prawdy. tyg. 298.

Montfort Henri de. Les traductions françaises des oeuvres de Mickiewicz — Messager Polonais 115.

Palewski Jean-Paul. Mickiewicz l'ame de la Pologne. Paris 1929.

Pierre André. A. Mickiewicz et la France. Les Nouvelles Litteraires 341.

Pigoń St. Uwagi o przekładzie [Veni Creator przez Mickiewicza] tęcza 18.

Pologne Littéraire nr. 31 poświęcony Mickiewiczowi: Z. St. Klingsland: Avec Bourdelle. W. Horzyca: La vie de Mickiewicz; Boy-Żeleński: Mick. et nous; Wacław Lednicki: Mick. en Russie; Giovanni Maver: Mick. in Italia; Monica M. Gardner: Mick. and England; M. Kridl: Mick. et la France; Philippe Soupault: Mick. à travers les brumes; Jan-Topas: Mick. et son monument à Paris; Marcel Bouteron: Devant le portrait de Mick.; Friedrich Muckermann: Erinnerungen an Mick.; przekłady: A. E. Rutra: Improvisation; Teresa Koerner: wybór wierszy lirycznych.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu, odsłonięcie 28. IV. 29: Bandrowski Jul. Gł.Prawdy tyg. 298; Czas 99, 104; D.Ludowy 98; Epo-

ka 115; G.War. 120, 134; Gauthier Max. L'Art Vivant 107; Gł.Prawdy 115, 116; Głos Nar. 118; Grabowski T. K.Pozn. 209, 217; Hoffman Vlastimil Czas 102; IKC 112, 120, 128; K.Pol. 115; K.Por. 109, 114, 121, 127, 128; K.Pozn. 197; K.War. 112, 115; Rob. 128; P.Zbroj. 123; Sieroszewski W. K.Por. 118; Słowo 98, 121; Słowo Pol. 129; Szpotański St. K.War. 115; Świat 17.

Sekreta Mirosław. Socjologiczne systemy Mickiewicza i Krasińskiego. Zestawienie porównawcze. RL 5.

Stoińska Celina. Religijność Mickiewicza. Prz.Powsz. 543/4.

Strug A. A. Mickiewicz. [Przemówienie w Paryżu.] Rob. 141; Gł.Prawdy 137.

T. Brednie półurzędówki litewskiej o Mickiewiczu G.Lwow. 104.

Wyleżyńska Aurelja. A. Mickiewicz a „teraźniejszość". Prawda 21.

506. MICKIEWICZ WŁAD. Wasylewski St. Syn. Polonia. 1611.

507. MIŁASZEWSKA WANDA. Stare Kąty. Rec. Birkenmajer J. K.Pozn. 185; K.War. 58; Głos Nas. 94.

508. NAŁKOWSKA Z. Niedobra miłość. Rec. Dąbrowski Jan. Rob. 83; Europa 1; Łempicki Z. K.Pol. 115; K.Pozn. 191; Piwiński L. Świat Książki 6; Siedlecki A. K.War. 148; Szmydtowa Z. Pam. Warsz. 1; Rob. 87; Wielopolska M. J. Wiad. Lit. 12.

Z powodu nagrody m. Łodzi: wywiad: Głos Pr. 79, 81; Głos Pol. 110, 115; K. Pol. 112; Republika 110, 115; D.Bydgoski 100. Artykuły: Dębicki Z. KWar. 111; K. Łódzki 115; Pomirowski L. P.Zbroj. 115.

509. PRZYBYSZEWSKI S. Münnich A. Przybyszewsciana. [O rękopisie „Ślubów"] K.Pozn. 229.

510. ROSTWOROWSKI K. H. Niespodzianka. Rec. G.Kościel. 19; G.Lwow. 91; Noskowski Witold. K.Pozn. 155; Prawda 16.

Bergel R. Od sztuki do publicystyki i od publicystyki do sztuki. Nowe dramaty K.H.R. Tęcza 16.

Czuchnowski Marjan. Godzina z K. H. Rostworowskim. [Cenne wyznania o swych dziełach np.: „...w dużej mierze w trakcie pisania („Kaliguli") wpłynął na mnie nastrój i stosunki w N. K. N. Senatorowie w „Kaliguli" układali mi się mimowolnie do taktu otaczającej mię rzeczywistości". — Sądy o „Skamandrze", Lechoniu, Kadenie, Tuwimie: „Najwartościowsze utwory Tuwima są te, które dają pełny obraz psychy żydowskiej, w której grzmi krzyk hebrajskich proroków i specjalny rytm żydowski... Ale niech mi nikt nie pakuje do głowy argumentów, że Tuwim jest polskim poetą. Jest tylko żydowskim, piszącym językiem polskim".] Głos Nar. 130.

511. SIENKIEWICZ H. Birkenmajer J. Powieść Sienkiewicza o Juljanie Apostacie RL 5.

512. SŁOWACKI. Mazeppa a tragedy. Translated from the Polish by Cecilia Dolenga Wells, Carlton F. Wells. With an Introduction by professor Tadeusz Mitana lecturer in Polish Literature University of Michigan.
Ann Arbor 1929. s. VIII + 73.

513. SZYMAŃSKI ADAM. K-i. Szymański — Dostojewski [O artykule Daniel-Rops'a o Szymańskim w La Grande Revue.] IKC 142.

514. WASYLEWSKI S. Wołoszynowski. Stan. Wasylewski Tęcza 19.

515. WEYSSENHOFF J. Jan bez ziemi. Rec. IKC 136; K.Pol. 130; K.War. 150; Prawda 19; Siedlecki A. K.Pozn. 240; Słowo 118; Słowo Pol. 142; Świat 22.

Piszczkowski Miecz. Weyssenhoff jako epik krajobrazu polskiego. Myśl Narod. 18.

516. WIERZYŃSKI K. Utwory zebrane. Rec. Czechowski K. Czas 8.

— Pieśni fanatyczne. — Rozmowa z puszczą. Rec. IKC 109; Kozikowski E. Gł. Prawdy tyg. 293; Lorentowicz J. Dz.Pol. 127; Lewik Włodz. Słowo Pol. 89, 100.

„Le laurier ollympique" en français. [Divoire Fernand.] Pologne Litt. 30.

517. WIKTOR JAN. Tęcza nad sercem. Rec. Bergel R. Polonia 1672; Brończyk K. Słowo Pol. 129; G.War. 65; Głos Nar. 9; Wiad. Lit. 13.

Bergel R. Apostoł franciszkańskiego miłosierdzia. K.Pozn. 239.

Birkenmajer J. Litościwy znawca świata zwierząt. Ib. 157.

518. WOŁOSZYNOWSKI J. Słowacki. Rec. D.Wil. 43; G.War. 79; K.Wil. 68; Makowiecki T. Pam.Warsz. 1; Polonia 55; Skiwski J. E. Myśl narod. 11; Swiat Książki 6.

519. WYSPIAŃSKI S. Waśkowski Ant. Z ubogich wspomnień o St. Wyspiańskim. [Wyjątek z przygotowanych pamiętników.] G.War. 77.

520. ZEGADŁOWICZ E. Cień nad falami. Żukotyńska Beatrycze. Słowo Pol. 92.

Czuchnowski Marjan. Rozmowa z E. Zegadłowiczem. Głos Nar. 109.

521. ŻEROMSKI S. Brudzewski T. Żeromski po włosku. Prawda 21.

Piwiński Leon. O „Popiołach“ po angielsku. [O rec. przekładu „Popiołów“ w „The Times Literary Supplement“ z 28. III. 29.] Wiad.Lit. 17.

522. ŻMICHOWSKA NARCYZA. Boy-Żeleński. Narcyza i Wanda. Wiad.Lit. 15. [M in. urywki wielu nieznanych listów Narcyzy.]

NOTATKI — KRONIKA.

ANIOŁOWIE ZE SNU MIECZYSŁAWA

W „KRÓLU DUCHU“

Drugi sen Mieczysława, utrzymany, jak to zaznacza prof. Kleiner (monogr. o J. Słowackim IV — 2, 460), „w stylu Apokalipsy“, jest już w przeważającej części wyjaśniony. Mianowicie charakter dziewięciu aniołów (1 — 5, 8 — 11) wytłumaczyli zgodnie i, jak zdaje się, ostatecznie Pawlikowski (Pamiętn. Lit. 1906, oraz w komentarzu do „Króla Ducha“ II, 205 — 211) i Kleiner. Co do anioła siódmego, który „był dziwny, że bez ziemskiej treści“, to sądzę, że określenie jego przez prof. Pawlikowskiego, jako rzekomo anioła renesansu — trzeba odrzucić, gdyż, jak na to słusznie zwraca uwagę prof. Kleiner, Mieczysław mówi przecież wyraźnie o „dwunastu ludach“. Natomiast należy bodaj przyjąć tu hipotezę prof. Kleinera, wedle którego anioł ten symbolizuje Włochy.

Pozostają tedy wątpliwości co do interpretacji dwu aniołów: szóstego oraz dwunastego. Pierwszego z nich tak maluje poemat:

Szóstemu rosło jakieś straszne skrzydło
Już z ducha... jako pół miesiąca, złote —
W ręku kwiat jakiś dający kadzidło,
A bez owocu... szedł, czyniąc ciemnotę,
I starty z oczu był jak malowidło,
A pierwszy wielką zostawił tęsknotę,
Bo stał na ducha prawego granicy,
A nie stało mu woni — w kadzielnicy...

Otóż wedle prof. Pawlikowskiego anioł ten ma wyobrażać średniowiecze, ale interpretację tę należy zakwestjonować już choćby z powyżej wyłuszczonych powodów. Prof. Kleiner sądzi natomiast, że to ma być anioł germański. Jednak prof. Ujejski w recenzji z książki prof. Kleinera (Pam. Liter. 1928), wyraża co do tego słuszne, mojem zdaniem, wątpliwości. Wedle niego „tekstu nie można nagiąć do takiej interpretacji, mimo wysiłków tak skrajnych, jak dopatrywanie się w „kwiecie, dającym kadzidło“ — bursztynu. Prościejby chyba było arabskie kadzidło z tego kwiatu wycisnąć; a gdy się z tem jeszcze półksiężyc skojarzy i zarzut „czynienia ciemnoty“ np. spaleniem bibljoteki aleksandryjskiej usprawiedliwi, to oddanie tego anioła Arabom zda się może rzeczą słuszniejszą“.

Hipoteza ta ma za sobą jeszcze jeden poważny argument, niewyzyskany dotąd, a bodajże rozstrzygający wątpliwości. Oto w t. zw. „Liście Apostolskim“ w rozdz. II Słowacki daje apoteozę Sakramentów wogóle i w wierszu drugim pisze:

„Sakramentalna była półmiesięczna siła Mahometańskiego ludu... a póki pili z niej moc... zwyciężali świat“.

Otóż w świetle tego tekstu hipoteza prof. Ujejskiego nabiera siły bezwzględnie przekonywającej, wyjaśniają się bowiem wszystkie szczegóły charakterystyki owego anioła szóstego. „Straszne skrzydło już z ducha“ — to oczywiście owa „Sakramentalna“ moc Islamu, który właśnie dzięki niej „stał na ducha prawego granicy“, w odróżnieniu od aniołów poprzednich, co „Sakramentu“ nie znali jeszcze. Reszta szczegółów została wyjaśniona przez prof. Ujejskiego.

Co do anioła dwunastego („bez znaków... dziewicy“), to sądzę, iż trzeba się zgodzić z prof. Pawlikowskim, który w nim widzi „ideę najwyższą, odpowiadającą pierwszej zjawie w I rapsodzie“. Jest to więc lud Chrystusowy, Jerozolima słoneczna z Apokalipsy (XXI), którą Słowacki odtwarzał dotąd w „Poecie i natchnieniu“, w „Samuelu Zborowskim“, wreszcie w owem pierwszem widzeniu Hera. Przemawia za tem imię Jana, które daje Chrystus Mieczysławowi, oraz słowa Zbawiciela „Zostań aż przyjdę“, odpowiadające słowom Jego z XXI, 23 Ewangelji św. Jana: „Tak chcę, ażeby on został aż przyjdę“. Na to Mieczysław odpowiada słowami św. Jana z Apokalipsy: „Panie, przyjdź“, na co zwraca uwagę prof. Pawlikowski. Gdy Mieczysław wygłasza te słowa, „synek w kołyseczce krzyknął“. Jeśli zauważymy, że Dobrawnę w zupełnie podobnych okolicznościach, czyli w momencie najwyższej ekstazy, gdy już gotowa lecieć do „wielkiego miasta ze złotemi wroty“, t. zn. do Jerozolimy Sło-

necznej, również zatrzymuje poczucie obowiązku wobec dziecka, to zrozumiemy, dlaczego Pan Bóg im nie pozwala „iść w niebiosa, zostawiwszy tu pracujące wieki“. Oto bowiem „nie sami, ale z całą kulą ziemską przemieniamy się i wchodzimy w niebiosa“ (Raptularz, wyd. lwowskie X, 379—380). Najwybitniejszą bowiem cechą ideału chrześcijańskiego jest wedle Słowackiego jego nieskończoność; jawi się on „jako świt daleki“, przeciwstawiając się „pogodzie jutrzenek greckich“. O tej zasadniczej cesze chrześcijaństwa mówi jeszcze poeta w dziele filozoficznem (wyd. lwowskie X, 214—5, 525), oraz w ostatnim, VII, warjancie zakończenia „Samuela Zborowskiego“. Tenże ideał chrześcijański, czyli Jerozolimę Słoneczną, symbolizuje ostatni anioł w widzeniu Mieczysława.

Wilno. *Stanisław Cywiński.*

DO MOTYWU ZAMUROWANIA W „MAZEPIE“

Do artykułu p. Stanisława Kolbuszewskiego w nr. 3 „Ruchu Literackiego“ można dorzucić tę jeszcze informację, że Słowacki mógł poznać nowelę Balzaca z przeróbki polskiej w „Tygodniku Polskim“ za r. 1833 w ur. 15 — 19. Rzeczą filologów będzie zbadanie, który tekst wpłynął na Słowackiego. Z poprzedników p. Kolbuszewskiego wymienićby trzeba prof. Wiktora Hahna, który tej sprawie również poświęcił artykuł. obalając podnoszoną przez Jana Julliena możliwość wpływu w tym względzie Słowackiego na Balzaca [1]. Mimowoli, ale decydująco przeciwstawił się p. Kolbuszewski hipotezie — dotąd niezbijanej — prof. Stanisława Windakiewicza o wpływie Beaumarchais'go na ujęcie sceny zamurowania w „Mazepie“ [1]. Teraz jest już rzeczą pewną, że, jak słusznie pisze prof. Gubrynowicz we wstępie do „Mazepy“ w wyd. Bibl. Narod., wpływ ten nie znajduje realnej podstawy. Inna rzecz, że kilka rysów z II aktu „Wesela Figara“ podświadomie może przejął autor noweli „La Graude Bretèche“ i w ten sposób mielibyśmy do czynienia z dalekim, pośrednim echem Beaumarchai'go w „Mazepie“.

Częstochowa. *Eugenjusz Land.*

[1] „Przeszłość moja! — moje będzie za grobem zwycięstwo!“ Poznań — Warszawa b. r. str. 181—185.

[1] Rok Polski. 1919 zesz. 9.

JULJAN BARTOSZEWICZ W SPRAWIE BIBLJOGRAFJI ARTYKUŁÓW PISM CODZIENNYCH

W „Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych“ (r. 1857. nr. 164) zamieścił Juljan Bartoszewicz interesujące „Uwagi nad bibljografją polską“, w których rozwiódł się nad doniosłością ogłaszania przez poszczególne dzienniki corocznych spisów artykułów.

„Pisma codzienne vulgo gazety, — powiada Bartoszewicz — mają szczególne powody być staranniejszemi, pod tym względem, jak znowu za to mają szczególną zasługę jeżeli okres roczny lub dłuższy uzupełniają szczegółowym, dobrze wykonanym spisem artykułów. Mają powody, bo jako codzienne, trudniejsze są do zachowania w kompletnym zbiorze, przy tak częstej u nas na nieszczęście manji (że tak to nazwiemy w braku innego wyrazu) niszczenia gazet, a przynajmniej nie dbania o nie, co zresztą na jedno wychodzi. Kiedy bowiem dziś egzemplarz pisma codziennego jest rzeczą nader pospolitą, jutro i pojutrze już numer wczorajszy staje się rzeczą dość rzadką, a z końcem roku komplet całoroczny jest ledwie że rzadkością bibljograficzną. Jaki rzadki nałogowy czytelnik konserwuje zbiór z całego roku, z utrudzeniem dopełnia całości brakującemi numerami, a jednak gdy po kilkunastu latach zajrzeć do jego zbioru, widzimy go zapleśniałym na podstryszu, zjedzonym przez myszy, zbutwiałym i do użytku niezdatnym. Stąd wypada, że w przyszłości trudniej będzie mieć kompletny egzemplarz do spisania artykułów gazety, a trudniej jeszcze znaleźć ludzi którzyby z podwójnego [zapewne: „z podobnego“] spisu z łatwością mogli korzystać. Spis całoroczny nadaje wartość ulotnym świstkom codziennym, systematyzuje oderwane ustępy, układa w całość porządną to co wychodziło dorywczo, a tem samem gazetom przysparza liczbę konserwatorów, ludzi mogących z nich korzystać w przyszłości.

Mają więc gazety powody być starannemi w wykonaniu swoich, że tak nazwiemy najniewinniejszych reklam, najtreściwszych prospektów corocznych. Z tych powodów wprost idzie, że spis całoroczny artykułów gazety ma większą zasługę w swoim obrębie niż spis podobny zeszytowego pisma, już dla samego formatu przeznaczonego do dłuższego zachowania.

Ale spis powinien być obrobiony porządnie, systemat obmyślony starannie, obrany tak, aby z wykonanego podług niego katalogu przejść było bez trudności i uciekania się do samego pisma, do innego systematu; skorygowany tak, aby porównywający go z pismami nie spotkał ani jednego błędu. Słowem jest to praca staranności i cierpliwości nie małej, której bynajmniej nie mielibyśmy zasady spodziewać się od feljetonowo obrabianych spisów treści, umieszczanych w „Bibljografji krajowej". [1] W takim spisie naprzykład żaden artykuł nie powinien być wskazany samym tylko wyłącznie tytułem albo nazwiskiem autora, jeżeli ten tytuł nie mówi dokładnie o jego treści, żaden artykuł nie powinien być pominiętym dla tego, że nie ma tytułu".

[1] Bibljografja Krajowa. Warszawa, 1856 r. nrów 5, red.: J. Klukowski i W. Rafalski.

Powyższe uwagi godne są przypomnienia, zwłaszcza, iż jak wiadomo, Bartoszewicz nie ograniczył się do rzucania projektów, lecz wyznawane przez siebie zasady bibljograficznego uprzystępniania zawartości pism codziennych starał się wcielać w życie zarówno przy redagowaniu „Dziennika Warszawskiego" (1851—6) jak i „Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych" (1856 — 60). To co w połowie ubiegłego stulecia uważał Bartoszewicz oraz wydawcy „Gazety Warszawskiej" za rzecz nieodzowną, nie znajduje dziś niestety zrozumienia w świecie dziennikarskim, z wielką niedogodnością dla pracy naukowej a szkodą dla samych pism. Należałoby sobie gorąco życzyć, aby poważniejsze pisma wznowiły ową pożyteczną i kulturalną tradycję dziennikarstwa polskiego. Doroczne ogłaszanie spisów wartościowych artykułów nie przysporzyłoby chyba ani trudności, ani też zbytnich kosztów.

Warszawa. *T. S.*

CZY ISTOTNIE ANTONI EDWARD ODYNIEC?

W świeżo wydanem dziele dra Feliksa Kopery p. t. „Malarstwo w Polsce XIX i XX wieku", stanowiącem część trzecią jego monumentalnych „Dziejów malarstwa w Polsce" (Kraków 1928) na str. 21. umieszczona została reprodukcja portretu Antoniego Brodowskiego, mającego przedstawiac Antoniego Edwarda Odyńca. Portret ten w 1921 r. znajdował się na wystawie „Zabytków z Litwy i Rusi" w salach Tow. Zach. Sztuk Pięknych w Warszawie i dzięki temu widziałem go w oryginale.

Otóż wbrew niejakiemu podobieństwu sportretowanego w danym razie mężczyzny do Ant. Edw. Odyńca — twierdzę kategorycznie, że portret ten nie przedstawia tego poety.

Przedewszystkiem A. E. Odyniec — jak podaje w swym pamiętniku „Kilka lat młodości mojej w Wilnie" (Warszawa 1924. str. 293.) dr. Stanisław Morawski, kolega poety z Uniwersytetu Wileńskiego — był brunetem i miał na twarzy liczne brodawki, na portrecie zaś widzimy jasnego blondyna z rumianą cerą — zupełnie wszelkich brodawek pozbawioną, po drugie zaś Odyniec był szczupły mężczyzna zaś odmalowany przez Brodowskiego jest dorodny i tęgi.

Słowem zupełna antyteza portretu do rzeczywistości i trudno tu przyjąć często zdarzające się nietrafienie oryginału przez malarza.

Gdańsk. *Adam Czartkowski.*

PRENUMERATA RUCHU LITERACKIEGO:

Za pięć zeszytów: w Warszawie (bez odnoszenia do domu) zł. 7.—; z przesyłką pocztą: (w Warszawie na prowincji i zagranicą) zł. 8.—.

Cena numeru pojedyńczego zł. 1.50.

Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na Konto № 12500.

WYDAWCY: GEBETHNER i WOLFF REDAKTOR: BRONISŁAW GUBRYNOWICZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. ZGODA 12. TEL. 178-14.

Korespondencje, dotyczące spraw redakcyjnych należy przesyłać pod adresem Sekretarjatu: Piotr Grzegorczyk, Warszawa, ul. Filtrowa 67 m. 16.

Druk J. Rajskiego w Warszawie, ul. Ciasna 5 (przy Św.-Jerskiej). Tel. 91-03.